Nr. 186. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 19 Sierpnia 1922. Rok XLI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	10200 Mk	5100 Mk	2550 Mk	850 Mk
z odnoszeniem do domu	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W innych państwach	19200 „	9600 „	4800 „	1600 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 40 Mp.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy“ ul. św. Anny 3, Biuro dzienników i księgarnia „Ruch“ (dawniej J. Hopsas i A. Słomniany), ulica Szczepańska 9, Biuro M. Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7 i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników.

Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń. **W Warszawie** Rekla ma polska, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 124; L. i K. Metzl i Ska, ul. Marszałkowska 130; I. Buchweitz, Marszałkowska 120, B. Buchweitz, Fredry 4; T. Pietraszek, Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, Unger, Senatorska 12, M. J. Freid, Rymarska 15, Międzynarodowe biuro ogłoszeń Galerja Luksemburg, J. Librod, Marszałkowska 118; **w Poznaniu** Polska agencja reklamy „Par“, Rycerska 8, Wielkopolska agencja reklamy, Gwarna 19; **w Wilnie** S. Jutan, Niemiecka 4, Jankowski-Grabowski, Wielka 96; **we Lwowie** St. Sokołowski, biuro dzienników H. Bachstab, M. Brück; **we Wiedniu** R. Mosse, M. Dukes Nachf., Haasenstein et Vogler, H. Schalek, Bock et Herzfeld, E. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeigen-Ges. „Ifra“, Wollzeile 12, „Inges“, Franz-Josef Kai 7; **w Berlinie** „Ala“, Krausenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 25·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 40 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 65·— od wiersza milimetrowego. — **Głosy publiczne** po Mk 80·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 130 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 20 Mk od słowa. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Światowa solidarność gospodarcza

W czasach pokojowych produkcja całego świata znajdowała łatwo surowce za gotówkę czy na kredyt — produkty szły z łatwością w najdalsze strony i wymieniano je wedle pewnych zasad stałych, przyjętych w całym świecie handlowym, ceny na całym świecie na ogół były jednakie — jedynie koszta frachtu i cła czyniły różnice — i dobijało się je.

Pozornie pieniądze gotówkowe stanowiły podstawę wymiany międzynarodowej, w rzeczywistości jednak ruch gotówkowy stanowił tylko bardzo drobną część wartości obrotowych.

Potężna Anglja miała w swojej centralnej instytucji emisyjnej — w banku angielskim — zaledwie połowę tyle złota, co bank austrjacko-węgierski i noty Banku angielskiego na ogół nie przekraczały znacznie cyfry około 1 miljarda franków, t. j. kwoty, która n. p. dziś jest w obiegu w Szwajcarji.

Zaufanie wzajemne, oto wielki pieniądz, którym rozporządzała Anglja we formie czeków, weksli — i różnych rachunków bankowych.

Zaufanie, poczucie praworządności, zaufanie do ustawodawstwa i sądownictwa a głównie zaufanie do sumienności współkontrahentów — oto kapitał wielki, który umożliwiał kolosalne obroty bez pieniędzy.

Ten wielki kapitał zaufania i praworządności, kapitał swobody wzajemnych stosunków handlowych i wogóle gospodarczych, był zarazem żywicielem całego międzynarodowego ruchu gospodarczego kulturalnego świata.

Złoto tylko w stosunkowo bardzo niewielkiej ilości jest nagromadzone w bankach emisyjnych — stanowi ono bardzo drobną część obrotu — kredyt, t. j. organizacja wzajemnego **zaufania światowego, mentalność pokojowa**, przeświadczenie o praworządności, o solidarności gospodarczej całego świata, oto właściwy pieniądz, który świat opanował i regulował gospodarcze stosunki światowe.

Wojna zniszczyła te ubite drogi gospodarczej myśli ludzkiej. Zakończyło się wprawdzie mordowanie ludzi, ale nie zmieniła się mentalność wojenna. Europa jeszcze ciągle myśli kategorjami wojennemi.

Tu musi nastąpić zmiana zasadnicza. Muszą paść mury chińskie, którymi pojedyncze państwa i narody się odgradzają, muszą ustać różne sankcje wojenne, muszą wreszcie narody zrozumieć, że ich rozwój gospodarczy może **iść tylko równolegle** z rozwojem gospodarczym bliższych i dalszych sąsiadów — słowem, że istnieje łączność gospodarcza wszystkich narodów przyjacielskich i nieprzyjacielskich.

Bez mentalności, skierowanej na pokojowe współżycie narodów, bez przeświadczenia o solidarności całego świata kulturalnego nie ma z postępu — jeżeli tak dalej pójdzie i będziemy prowadzili wojnę myślową u siebie i między narodami — to będziemy się coraz bardziej staczali po równi.

Ta solidarność gospodarcza doprowadza n. p. do dziwacznego rezultatu, że groźba sankcji przeciw Niemcom powoduje nietylko spadek marki niemieckiej, ale pociąga za sobą także spadek korony austrjackiej, a nawet marki polskiej — i o dziwo — także kurs franka francuskiego równocześnie spada.

Jeżeli więc w centralnej i wschodniej Europie powoli zbliżamy się do stosunków bolszewickich, to na to pojedyncze państwo niema środka ochronnego. Czechosłowacja pozornie się zwolniła od tego związku solidarności, bo utrzymuje kurs korony czeskiej, ale Czechosłowacja jest w szczególnych warunkach — otrzymała ona po Austrji najbogatsze industrje bez długu państwowego, otrzymała państwowy ustrój darmo, prawie bez wojny ze sąsiadami, ma bilans płatniczy czynny, więcej eksportuje niż importuje, w bogactwa Czechosłowacji wierzą wszyscy, więc spekulują na zwyżkę korony czeskiej, dlatego korona czeska jest poszukiwaną, a podaż koron czeskich na targu dewizowym (międzynarodowym) jest stosunkowo mała, ale mimo wszystko, Czesi są w bardzo ciężkiem położeniu, bo ich najlepsi odbiorcy: Austrja, Niemcy, Węgry, Polska i t. d., nie mogą w Czechosłowacji kupować, nie mając waluty. Więc w tej drodze są wciągani Czesi w wir światowej wojny gospodarczej. Nawet potężna Anglja cierpi niezmiernie pod obuchem tych wojennych stosunków gospodarczych i tam coraz głośniej domagają się zakończenia tej wojny powojennej.

Ten stan wojenny jest właściwą przyczyną bałkanizowania życia gospodarczego w całej Europie. Wojna, a nie co innego uniemożliwia stabilizację walut europejskich — **bo uniemożliwia równowagę płatniczą międzynarodową**, opartą na kredycie i ogólnem zaufaniu.

Tem też tłumaczy się nową wielką falę drożyzny, która nawiedziła Niemcy i Austrję, a za niemi Polskę — w następstwie katastrofalnie szybkiego spadku kursu słabych walut papierowych tych państw.

Kurs walut na targu dewizowym zależy od podaży i popytu tych walut w stosunku do dewiz. Jeżeli jest więcej odbiorców na markę niemiecką niż sprzedawców, ofiarujących marki za dewizy zagraniczne, to kurs marki idzie w górę, a jeżeli jest więcej takich co narzucają markę na targ dewizowy, a mniej takich co je chcą nabyć za dewizy, to kurs marki spada.

Otóż z powodu zachmurzenia się horyzontu pokojowego gospodarczego — w ostatnich czasach **poczęto na targu międzynarodowym**, a co za tem idzie także na wewnętrznym niemieckim, uciekać od marki niemieckiej; marka spadała gwałtownie a za nią związana z nią gospodarczo austrjacka korona — a między niemi także marka polska. Rząd polski widocznie niema do dyspozycji tyle obcych dewiz, ażeby mógł interwenjować na targach dewizowych i do pewnego stopnia utrzymać kurs naszych marek, tak, że zależymy zupełnie od psychiki, powodującej spekulacje na zniżkę marki polskiej.

Skutki odrazu pojawiły się na targu towarowym, cena wewnętrzna towaru zrównywa się ze światową ceną.

Jeżeli marka polska spada o 50%, to po niejakim czasie zboże z pewnością podskoczy o 50%. W Austrji n. p. dziś masło kosztuje 25 do 30 tysięcy koron, t. j. prawie tyle co u nas przy uwzględnieniu kursu naszej marki do korony — tosamo tyczy się mąki, cukru, jaj i t. d. Wraz ze spadkiem kursu korony momentalnie rosną ceny produktów.

Taksamo dzieje się obecnie w Niemczech. I rzecz charakterystyczna — w Niemczech właściwie dopiero co podwyższono znacznie podatki i uchwalono 70 miljardów marek pożyczki przymusowej, tak, że nawet komisja reparacyjna, uważała, że Niemcy porządkują swój budżet. Taksamo w Austrji poczęło się zabierać do ostatecznego uregulowania finansów w myśl życzeń ententy, która udzieliła pożyczek Austrji w tym celu. Podwyższono wielokrotnie podatki, cła, wprowadzono pożyczkę 400 miljardów koron, poczyniono kroki dla utworzenia banku emisyjnego i t. d.

W tem nagle — bez widocznego powodu w zamian za te wszystkie zarządzenia porządkujące gospodarkę państwową, niejako w nagrodę za to, następuje debacle kolosalny korony na targu walutowym, korona austrjacka w krótkim czasie spadła tak, że dziś 1250 koron austrjackich idzie na 1 koronę czeską, a około 8 koron na jedną markę polską, podczas gdy przed około rokiem jeszcze korona austrjacka u nas uchodziła za lepszą walutę i płacono przeszło 3 marki polskie za jedną koronę austrjacką.

Marka niemiecka dziś zeszła do tej wartości, jaką marka polska miała przed rokiem — spadek jest tak gwałtowny, że wszystko ucieka od marki niemieckiej, kupują towary, gdzie tylko można i drożyzna miejscami przekracza równię spadku kursu.

Ciekawe są sposoby ujęcia tego nowego problemu, który w groźnym stopniu wysunął się — ze strony czynników miarodajnych.

Premjer angielski, Lloyd George, chcąc do pewnego stopnia miarkować zapędy polityków angielskich, zmierzających do zwolnienia Niemców od ciężarów reparacyjnych, zwrócił uwagę, że, gdy Niemcy się wzmocnią i staną na rynku światowym do konkurencji gospodarczej, to Anglja będzie miała ciężką pozycję, bo Anglja ma znaczny dług wewnętrzny oprócz zagranicznego, a Niemcy będą miały tylko zredukowany znacznie dług zagraniczny, a wewnętrznego długu nie będą miały żadnego, bo Niemcy pozbyły się tego długu przez katastrofalny spadek marki — zamiast 200 marek, zapłacą bowiem według dzisiejszego kursu tylko jedną markę w złocie, bo zapłacą zaledwie 0.6 procent swego długu wewnętrznego.

Niewątpliwie także państwo polskie pozbyło się swoich długów wewnętrznych, wewnętrzny dług państwowy umarza się przez spadek kursu marki, ale dzieje się to kosztem szerokich warstw, które majątek swój lokowały lub lokują w markach i kosztem głodującej rzeszy pracowników, dlatego należy dążyć do zmiany tego systemu, należy dążyć do stabilizacji kursu naszej marki.

Najuciążliwsze podatki i pożyczki przymusowe tedy nie zdołają przywrócić równowagi budżetowej, jeżeli nie jest waluta stabilizowana.

Jedna fala drożyzny niweczy wszystkie plany ministra skarbu, bo musi on na zwiększone wydatki rzeczowe i płace funkcjonarjuszów państwowych wydać dużo razy więcej, niż potrafi ściągnąć przez najdoskonalszy plan finansowy, za państwem idzie tasama fala przez budżety gmin i t. p.

Tak się stało i w Niemczech, tak się stało w Austrji, tak się stało i u nas.

Dlatego mylnem jest zdanie, jakoby dr Michalski pogorszył stan finansów Polski, starał się on taksamo, jak niemiecki i austrjacki minister skarbu, powiększyć dochody budżetowe i zmniejszyć wydatki, ale fala drożyzny i na końcu spadek marki zniweczyły wszystkie plany finansowe.

Nie wynika z powyższego, że minister skarbu ma ze założonemi rękami przypatrywać się zwiększeniu deficytu budżetowego, przeciwnie, należy wszelkie wysiłki czynić, ażeby zmniejszyć deficyt, bo inaczej zagranica będzie nas specjalnie niedowierzaniem jeszcze większem traktowała, bo powiedzą, że u nas jest tak zła gospodarka, że nawet po ustaniu ogólnych międzynarodowych przyczyn spadku kursu marki, nie będziemy w stanie dojść do porządku.

Katastrofalny spadek waluty niemieckiej i austrjackiej wprowadził tam na pierwszy plan tak że dyskusję na punkcie inflacji wewnętrznej przez wydawanie not bankowych dla opędzenia potrzeb kredytu gospodarczego.

Naczelny redaktor handlowego działu »Berliner Tageblatt«, dr Pirner, zastanawia się nad tem, czy wobec katastrofy markowej i pozostającej w związku z nią niesłychanej ciasnoty pieniężnej, należy prowadzić politykę wstrzymywania kredytów, czy też bank państwa powinien drukować więcej pieniędzy w związku z podrożeniem towarów, ażeby zaspokoić potrzeby gospodarcze i dochodzi do następującego wniosku:

»Stan gospodarczy, który się rozwinął począwszy od sierpnia zeszłego roku, wskazuje, **że nie wewnętrzna inflacja rujnuje kurs waluty niemieckiej**, lecz przeciwnie, potrzeba czynienia wypłat zagranicznych (reparacyjnych) i spowodowany przez to spadek waluty wymusił inflację wewnętrzną. Ruch cennikowy w Niemczech był zupełnie opanowany przez magnetyzm kursów wekslowych. Każde nowe pogorszenie waluty pociągnęło za sobą podrożenie kosztów utrzymania w Niemczech, a, co za tem idzie, podwyższenie płac i wydatków państwowych i przeszkodził wyrównaniu budżetu. Albowiem każde podwyższenie dochodów państwowych spotykało się zawsze z jeszcze większem podwyższeniem wydatków państwowych, spowodowanych spadkiem kursu marki«.

»Źródła kredytowe uszczupliły się, ze względu jednak na to, że ceny wewnętrzne, które się muszą przystosować do cen światowych, nie mogą być zmniejszone realnie przez zmniejszenie inflacji, przeto, jak długo waluta nie jest ustalona, mamy tylko dwie drogi: albo zmniejszyć produkcję stosownie do zmniejszonego kapitału i kredytu, albo też gospodarstwo musi uzyskać zwiększenie inflacji dla zaspokojenia swoich potrzeb«.

Autor wykazuje, że w danych warunkach redukcja kredytu pociągnęłaby za sobą katastrofalne skutki gospodarcze i że należy przeciwnie rozszerzyć znacznie kredyt stosownie do wzrostu cen.

Niewątpliwie i tedy u nas tem bardziej polityka skarbowa obok możliwego porządkowania budżetu powinna zmierzać do utrzymania istniejącej produkcji przez racjonalne obdzielenie jej kredytem i do utrzymania życia gospodarczego w stanie żywotnym, a więc muszą być pieniądze kredytowane także na inwestycje, niezbędne dla zdrowia i życia mieszkańców — nie można dopuścić do tego, by n. p. w braku remontu waliły się domy, by ludność miejska się tłoczyła po norach, z narażeniem życia i zdrowia — nie możemy dopuścić do tego, by w braku mieszkań nie można było sprowadzać kwalifikowanych sił produkcyjnych tam, gdzie potrzeba, słowem dla doktryny zupełnie mylnej, że rzekomo każda nowa marka, drukowana przez P. K. K. P., powiększa drożyznę, nie można poświęcać życia gospodarczego, zwłaszcza, że kwoty, wydatkowane na kredyt produkcyjny, są stosunkowo nieznaczne w porównaniu z kolosalnemi zwyżkami, potrzebnemi dla utrzymania funkcjonarjuszów publicznych i publicznych wydatków rzeczowych wskutek obniżenia kursu marki.

Ta fałszywa polityka kredytowa powoduje kolosalną drożyznę pieniędzy prywatnych, płaci się dziś prywatnie 10—20 procent miesięcznie, a solidne firmy mogą niewielkie kwoty dostawać na 4—5 procent miesięcznie. Kto na takim kapitale oprze swoje przedsiębiorstwo, ten musi kalkulować z bardzo wielkim zyskiem i nie może żadnych większych planów robić, bo kapitały prywatne można każdej chwili ściągać.

Jeżeli będziemy ścieśniać w dalszym ciągu kredyty, zamiast coraz więcej produkować w kraju, to będziemy musieli coraz więcej sprowadzać z zagranicy, więc w tej drodze naprawdę sami będziemy automatycznie obniżać kurs marki, naprawdę będziemy powiększali inflację przez potęgowanie drożyzny.

Należy tedy kredyt należycie rozszerzyć, bacząc na to, ażeby produkcja i handel, a nie spekulacja, korzystały z kredytu.

Niezależnie od tego powinniśmy się starać znieść wszystkie ograniczenia, utrudniające wymianę gospodarczą z innemi państwami, powinniśmy **w stosunku do innych państw i u siebie w domu** stosować i szerzyć zasady pokojowe — słowem musimy wreszcie przejść do mentalności pokojowej.

Dr Adolf Gross.

Wybory odbędą się w terminie

5-go listopada do sejmu, 12-go listopada do senatu

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 10.15 rano rozpoczęło się wspólne posiedzenie komisji zagranicznej i konstytucyjnej pod przewodnictwem posła Stan. Grabskiego, któremu marszałek powierzył prezydjum. Rząd reprezentowali: prezydent Nowak, ministrowie Narutowicz i Kamieński. Wbrew oczekiwaniom **sprawa projektu ustawy o samorządzie dla Małopolski Wschodniej przez rząd nie była wcale przedstawiona.** Natomiast po zagajeniu posiedzenia przez marszałka Trąmpczyńskiego, pierwszy zabrał głos minister Narutowicz i imieniem rządu zapytał, czy Sejm trwa przy swojej uchwale, aby wybory odbyły się **5 listopada.** Wszyscy mówcy, którzy następnie w tej sprawie zabierali głos i wyrażali przekonanie, że komisje **nie są kompetentne** do zmiany uchwał, powziętych na plenum. Wówczas prezydent Nowak oświadczył, że rząd stanął wobec gotowej już decyzji w sprawie terminu wyborów, która zapadła przed powołaniem rządu. Poseł Federowicz mówił, że jeżeli są jakie powody odraczania wyborów, to rząd musi wziąć **odpowiedzialność za ewentualne przesunięcie wyborów** i później stanąć przed Sejmem.

Prezydent Nowak zauważył, że odpowiedzialności w sprawie zmiany terminu nie może ponosić tylko rząd, **ale i Sejm**, względnie ciała, z niego wyłonione. Wywiązała się nad tą kwestją dłuższa dyskusja, w czasie której głos zabierali posłowie: Krzyżanowski, Skulski, Woźnicki, Thon, Czerniewski, Dubanowicz. W czasie dyskusji minister Narutowicz zażądał **poufności obrad.** W czasie dyskusji cały czas mowa była jedynie, czy komisje są kompetentne, czy też nie, zmieniać uchwały plenum. Posiedzenie zakończyło się stwierdzeniem, iż dyskusja ujawniła, że komisje **nie uważają się za kompetentne do zmiany uchwały o terminie wyborów.** Wobec tego rząd odpowiedzialności na siebie za zmianę terminu wyborów **nie bierze.**

Po posiedzeniu prezydent Nowak odbył poufną naradę z posłami Federowiczem i Witosem, poczem konferował z posłem Głąbińskim.

Naczelnik państwa podpisał dekret o terminie wyborów

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Po południu prezydent Nowak udał się do Belwederu z wnioskiem o podpisanie dekretu **w sprawie rozpisania wyborów na dzień 5 listopada** i w celu poinformowania Naczelnika państwa o wyniku obrad komisyjnych. O godzinie 5.30 po południu Naczelnik państwa **podpisał dekret, rozpisujący wybory do Sejmu na dzień 5 listopada, zaś na 12 listopada do Senatu na całym obszarze Rzeczypospolitej.**

Dekret ten ogłoszony zostanie jutro w »Dzienniku Urzędowym«.

Warszawa, 17 sierpnia (PAT). W dniu 18 sierpnia ukaże się »Dziennik Ustaw«, zawierający ordynację wyborczą, przepisy wykonawcze do ordynacji, uchwałę Sejmu ustawodawczego, polecającą rozpisanie wyborów i dekret Naczelnika państwa, **rozpisujący wybory do Sejmu na dzień 5 listopada, a do Senatu na dzień 12 listopada b. r.**

JEN. KOMISARZ WYBORCZY.

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Kierownikiem nowo utworzonego referatu wyborczego ministerstwa spraw wewnętrznych mianowany został p. Leopold **Rutkowski**, który opracowywał projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i brał udział w posiedzeniach komisyjnych.

340 LOKALI WYBORCZYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Komisarjat rządu na m. Warszawę, oraz magistrat warszawski otrzymali polecenie wyszukania w najbliższych 10 dniach **340 lokali parterowych**, przeznaczonych na biura wyborcze.

Statut dla Małopolski wschodniej

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Premjer w porozumieniu z marszałkiem Trąmpczyńskim ustalił, że projekt o samorządzie dla Małopolski Wschodniej będzie wniesiony **9 września**, tak, aby komisja konstytucyjna mogła się nim odrazu zająć, poczem Sejm rozpatrzy ten projekt na plenum 12 września.

WIZYTA ESKADRY ANGIELSKIEJ W GDAŃSKU.

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Angielski chargé d'affaires w Warszawie zawiadomił nasze ministerstwo spraw zagranicznych, że dnia 7 września ma przybyć do Gdańska pierwsza angielska eskadra lekkich krążowników. Nota angielska prosi o notyfikowanie tej wizyty władzom gdańskim, co rząd polski już uczynił.

PADEREWSKI WRACA DO MUZYKI.

Warszawa, 18 sierpnia. (Tel. wł.). W »Chicagowskim Dzienniku Związkowym« ukazała się wiadomość, że **Paderewski**, bawiący obecnie w Morges, **powróci niebawem do Ameryki i poświęci się twórczości muzycznej.** Powodem zaniechania ze strony Paderewskiego pierwotnego zamiaru powrotu do kraju, ma być przekonanie się przez niego **o niepomyślnych dla siebie konjunkturach politycznych.** Z innej strony donoszą tu z Waszyngtonu, że t. zw. »komitet 500«, który utworzył się specjalnie dla zbierania funduszów wyborczych dla Paderewskiego, **poniósł zupełne fiasco.** Niepowodzenie tej akcji przypisują między innemi i temu, że odsunął się od akcji p. Smulski, znany działacz polski w Chicago.

PRZYBYCIE NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO W POLSCE DO RZYMU.

Rzym, 17 sierpnia. (PAT). Przybył tu nuncjusz apostolski w Polsce, Msgr. Lauri.

Bunty w czerwonej armji

Lwów, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Na Ukrainie bunty w sowieckiej armji **wybuchają stale na tle braku żywności.** Bunty te powoli, ale systematycznie **ogarniają całą południową Rosję.** Żołnierze ciągną z okrzykami: »Precz z konferencjami! Precz z burżuazją zachodnią! My chcemy wojny i chleba!« Jedynie morze przeszkadza zgłodniałym masom do rzucenia się **na Turcję, celem zdobycia żywności.**

Zbrodnie Niemców

Katowice, 17 sierpnia. (AW). Dnia 14 b. m. w Bielszowicach zdołano w ostatniej chwili udaremnić zamach na państwową kopalnię węgla. Aresztowano jednego z pracujących na kopalni robotników przy wierceniu dziury w kanale pod łaźnią robotniczą. Aresztowany winowajca przyznał się, że **miał zamiar wspólnie z towarzyszami wysadzić łaźnię w powietrze.** Poprzednio miały być wysadzone maszyny do wydobywania węgla i elektrownia. Wysadzenie winno nastąpić **w tym momencie, gdy załoga robotnicza znajdowała się w kopalni. Wszystkich współwinnych aresztowano.** Pozostali wspólnicy zamachu otwarcie przyznali się, że za wysadzenie kopalni **mieli otrzymać od Orgeschu bardzo wysoką nagrodę pieniężną.** Zamachowcy sami należeli do Orgeschu.

Katowice, 17 sierpnia. (AW). Aresztowano w Mysłowicach znanego zbrodniarza niemieckiego M., który podczas plebiscytu i powstań popełnił **sześć morderstw politycznych.** Za każdego zabitego otrzymywał on od Orgeschu po **1.000 marek niemieckich.**

Sprawa odszkodowań

Paryż, 17 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie **komisji odszkodowawczej.** Komisja wysłucha prawdopodobnie memorandum niemieckiego, na które jednak udzieli odpowiedzi nie prędzej, jak w piątek. W przewidywaniu decyzyj, jakie poweźmie komisja odszkodowawcza, rząd francuski jest skłonny **akcję swoją uzgodnić z decyzją komisji**, wszelako, gdyby komisja odszkodowawcza — co zresztą wydaje się nieprawdopodobne — powzięła decyzję niesprawiedliwą z pogwałceniem jeżeli nie litery, to ducha traktatu wersalskiego, odmawiając mianowicie stwierdzenia faktu niewątpliwego uchybienia ze strony Niemiec, w takim razie **rząd francuski, odzyskując całą swobodę akcji z własnej inicjatywy, zastosowałby w stosunku do Niemiec szereg środków kontroli ekonomicznej**, jakie uzna za stosowne w ramach propozycyj francuskich złożonych w Londynie.

Konflikt grecko-turecki

Konstantynopol, 17 sierpnia. (PAT). Delegaci państw sojuszniczych z jednej strony i delegaci greccy z drugiej strony podpisali w Smeku protokół **układu, dotyczący wycofania wojsk sprzymierzonych i greckich** na dziesięć kilometrów od linji demarkacyjnej. Wycofywanie wojsk greckich już się rozpoczęło.

Nędza urzędnicza

Z zestawienia kosztów utrzymania i dochodów rodziny urzędniczej, złożonej z pięciu osób przed wojną, z takiemi kosztami i dochodami w chwili obecnej, podanego przez p. J. Schmidta w »Kurjerze Warszawskim«, wynika, że urzędnikowi państwowemu brakuje dziś miesięcznie na samo wyżywienie rodziny około 24.000 Mp, i dlatego, by nie umrzeć z głodu a pozostać uczciwym, zmuszony jest sprzedawać sprzęty, ubrania i wszystko to, co pracą szeregu lat zgromadził, a co przedstawia jeszcze jakąś wartość. Dopóki jest jeszcze oczywiście co sprzedać.

Nędza urzędnicza, o której tyle już napisano i powiedziano, nie doznała złagodzenia i na poprawę tak długo nie będzie się zanosiło, dopóki polityka ekonomiczna rządu nie wyjdzie z błędnego koła nawoływania do zwalczania drożyzny przy równoczesnem jej wywoływaniu przez tensam rząd drogą podnoszenia cen.

Z tegoż dziennika dowiadujemy się również o smutnych cyfrach, świadczących o tem, że lepiej sytuowana część społeczeństwa nie zdradza bynajmniej zrozumienia konieczności zadowolenia się mniejszemi zyskami przez wzgląd na tę mniej sprytną część społeczeństwa, którą już od szeregu lat stale i bez litości eksploatuje. Nie chodzi tym razem o chłopów i jednostki pojedyncze, których etyka powojenna równa się moralności średniowiecznych »raubritterów«, dziś najczęściej paskarzami zwanych. — Idzie tu o instytucje, dyrygowane przez gładkich panów, często ze szlachetnym, społecznym i patrjotycznym frazesem na ustach, które w pogoni za zyskiem nie ustępują bynajmniej wspomnianym hienom.

Oto pewien bank n. p. w bilansie za rok 1921 wykazuje kapitał zakładowy 50 miljonów marek, a zysk — 54 Mkp. Pewne towarzystwo przemysłowe w bilansie podaje kapitał akcyjny 5 miljonów marek, a zysk — 6,664.944 Mkp. Jak w takich warunkach można mówić o zwalczaniu drożyzny, gdy wszyscy śrubują zyski do ostateczności, a nikt z nich spuścić nie chce, by przyczynić się do spadku cen w handlu.

Lecz dobry przykład winien dać przedewszystkiem rząd. Zamiast przyczyniać się sam do wzrostu drożyzny, winien celem zaspokojenia swoich rozchodów i głodnych rzesz urzędni-

czych zaczerpnąć z innych źródeł, zupełnie dotąd niewyzyskanych i zwrócić się do podatków gminnych, gruntowych. Porównanie wysokości ich wymiaru obecnego z poziomem przedwojennym, wywoła bowiem musi smutne zaiste refleksje o sposobie administracji gospodarczej czynników odpowiedzialnych.

Zmiana musi nastąpić jak najrychlej. Stan odżywienia rodzin urzędniczych pogarsza się z każdym dniem a skutki tego stanu rzeczy nie dają długo na siebie czekać. Oto statystyka Warszawy n. p. wykazuje dziś zatrważający fakt: **śmiertelność przewyższa dziesięciokrotnie ilość urodzin.**

A przecież nie tylko odgrywa tu swą rolę wzgląd na samych, ofiarnych urzędników, trzeba pomyśleć raz i o tem, jakiem będzie to przyszłe pokolenie, wyrastające dziś w głodzie i niedostatku: przyszłość narodu!

Echa kąpielowe

Szczawnica, 14 sierpnia.

Zaniedbana do niedawna, przepiękna Szczawnica czyni w sezonie bieżącym chwalebne wysiłki, aby zająć z powrotem swe dawne utracone stanowisko wśród polskich zdrojowisk. Dzięki zabiegom zarządu zdrojowiska poczyniono w tym sezonie wiele korzystnych i bardzo kosztownych adaptacyj i ulepszeń zarówno w zewnętrznym ogólnym wyglądzie Szczawnicy, jak i funkcjonowaniu poszczególnych działów, jak łazienek, inhalatorjów i źródeł. Co najważniejsze, wprowadzono oświetlenie elektryczne, działające bardzo sprawnie.

Rozwinięto też starania o podniesienie i ożywienie ruchu towarzyskiego i rozrywek w zdrojowisku. Orkiestra zdrojowa dyr. Wrońskiego uprzyjemnia gościom pobyt przy źródłach i na deptaku, a doskonały teatr pod kierunkiem Dante-Baranowskiego gra wszystkie nowości repertuaru w świetnej interpretacji doborowego zespołu z Izą Kozłowską, Dante-Baranowskim, Łętowskim, Rychterem i Brońskim. Oprócz teatru ma Szczawnica w tym sezonie urozmaicony sezon koncertowo-imprezowy.

Na marginesie

W KRAKOWIE TAKSAMO.

Pewien cudzoziemiec — pisze fejletonista „Kurjera Warszawskiego“ — który przez cztery dni ostatnie bawił w Warszawie, aby tu na miejscu przyjrzeć się zbliska życiu polskiemu, zaczął mi się dziś zwierzać z wrażeń odniesionych.

— I cóż na wstępie pańskich obserwacyj rzuciło się panu w oczy, jako cecha najbardziej charakterystyczna usposobienia Polaków? — zagadnąłem.

— Upodobanie do kawy, do czarnej kawy — odparł cudzoziemiec. — Dziś już wiem, kędy szukać należy źródła wielu waszych usterek i niedomagań. Toć wy stale i systematycznie zatruwacie wasz organizm kofeiną. Ta trucizna, zażywana codziennie w tak pokaźnych dawkach, nie może pozostać bez rujnującego wpływu na wasz organizm.

Przyznam się szczerze, iż z prawdziwem osłupieniem wysłuchałem tej diagnozy cudzoziemca.

— No, dobrze. ale skąd doszedł pan do takiego wniosku? Na czemże mianowicie opiera pan to swoje twierdzenie? — pozwoliłem sobie postawić jeszcze jedno pytanie.

— Jakto, na czem? Byłem u was przez cztery dni: sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek — dwa dni świąteczne i dwa przedświąteczne. Odwiedziłem kilka pierwszorzędnych restauracyj. — Wszędzie i podczas obiadu i podczas kolacji zastałem ludzi, zapijających się poprostu czarną kawą. Ależ oni piją czarną kawę nietylko po skończonym obiedzie, lecz i na przekąskę przed zupą złopią czarną kawę całemi filiżankami. Tego nigdzie na świecie się nie spotka. Taka masa kofeiny, wlewana do organizmu, musi z czasem podziałać niszcząco.

Teraz dopiero uprzytomniłem sobie, że cudzoziemiec, który trafił akurat wyjątkowo na cztery dni z rzędu, objęte zakazem sprzedaży alkoholu (kiedy to ludziska dla zmylenia kontroli pijają w Warszawie wódkę nie w kieliszkach, lecz w filiżankach od czarnej kawy), nie wie, że u nas wszelkie zakazy istnieją po to tylko, aby je omijać. Nie wie, że w pewne dni określone szanujący się Warszawiak pochłania w filiżance nie kofeinę, lecz alkohol.

Wolałem nie wyprowadzać cudzoziemca z błędu. Te filiżanki, napełnione czarną kawą, wyrabianą z ziemniaków, mają masowy zbyt w dniach przedświątecznych i świątecznych równie w Krakowie.

* * *

PIEKŁO W BRZECŁAWIE.

Podróżni znają dobrze i zawsze zachowają w niemiłej pamięci czeską stację kolejową z urzędem celnym w Brzecławie, dawniejszym Lundenburgu nad granicą austrjacką. Gdy powstało państwo czeskie srożył się tam jakiś czeski komisarz policji przy pomocy urzędników celnych i kolejowych. Pisały o tym terorze dzienniki wiedeńskie krakowskie, a nawet berlińskie i praskie. Powoli rząd czeski zaczął na stacji w Brzecławie zaprowadzać stosunki europejskie, ale zanim je zaprowadził, znowu powstało tam dawne piekło. Znowu urzędnicy celni znęcają się nad podróżnymi, znowu ich wywlekają z wagonów nawet pociągu pospiesznego (D-Zug), którego podróżni mieli tem przywilej, że „rewidowano“ ich w wagonie.

Pociąg zajeżdża na stację. Podróżni z przerażeniem odczytują nazwę stacji: „Breclava“. Do wagonów wpadają z furją funkcjonarjusze urzędu celnego i zaczynają przetrząsać walizki podróżnych. Na podłogę wagonu wyrzucają drogie bluzki. okrywki. kapelusze. jedwabne pończochy.

— Na miłosierdzie boskie, pan rozdarł moją jedwabną bluzkę — woła jedna z pań.

— Cicho! -- odpowiada funkcjonarjusz celny.

Jakiś pan ujmuje się za podróżną.

— Cicho! -- woła celnik — albo zawołam żandarma.

Celnicy wywlekają z pociągów panów i panie i pod eskortą żandarmerji prowadzą ich do cuchnącej szopy drewnianej dla dokonania rewizji. Jakiemuś podróżnemu kwestjonują nową krawatkę na szyi, wołając. „Przemytnik!“ Pewną panią w komórce rewiduje brudne babsko, poczem wzywa urzędnika i powiada:

— Ona ma na sobie nową bluzkę i nowe lakierki.

— Zdejmować! — zawyrokował urzędnik.

Nie było rady — „ona“ musiała zdjąć bluzkę i lakierki. Stoi przygnębiona. w pończochach na zabłoconej podłodze z obnażonemi ramionami. Funkcjonarjusz celny urzęduje dalej, spoglądając od czasu do czasu wzrokiem mocno nieurzędowym na obnażone ramiona steroryzowanej pasażerki.

— Skandal! — mruknął jakiś pan.

— Cicho! — woła funkcjonarjusz celny. — Tylko nie gadajcie dużo, bo wam pociąg z przed nosa pójdzie, ponieważ przeszkadzacie mi w urzędowaniu.

— Panie spiesz się pan — jęczy jakaś pani. — Pociąg gotów odjechać.

Urzędnik wyciąga z kieszeni zegarek i powiada urągliwie:

— Już i tak odjechał.

— Moje dzieci odjechały same! — woła rozpaczliwie pani.

A tymczasem „ona“ stojąc w pończochach na zabłoconej podłodze i mając wobec gawiedzi obnażone ramiona płacze bezbronna.

Panowie radcy ministerjalni z Pragi, przyjedźcie tu, ale bez legitymacyj. Przyślijcie tu swoje żony i córki. Praga ogląda się ciągle na zagranicę. Słusznie. Wojna światowa okazała, że nie jest dobrze. gdy kogoś cały świat nienawidzi. A zagranica po krótkim pobycie w Brzecławie nie odniesie wrażenia sympatji.

Na zakończenie najważniejsza uwaga. To wszystko napisał dziennik „Morgen-Zeitung“, wychodzący w Ostrawie Morawskiej, a więc w granicach państwa czeskiego. Źródło nie może być posądzone o stronniczość.

Zmierzch

W dalekich oknach miasta zachód sto słońc rodzi...
W ogród nasz zmierzch się zlewa coraz słodziej, słodziej...

Wodotrysk ciszej szklane swe rozperla skargi...
Dłoń twa w mej dłoni, wargi twe u mojej wargi...

Umilkły ptaki, drzewa zapadły w snu głusze...
Ale w nas ciszej jeszcze... Zstąpmy w nasze dusze...

Leopold Staff.

Sprawozdanie Kom. obywatelskiego z obchodu rocznicy 6 sierpnia 1914

Kraków, 17 sierpnia.

W piątek dnia 11 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie pełnego Komitetu obywatelskiego obchodu rocznicy Legjonów, na którem poszczególni sekretarze i skarbnicy złożyli sprawozdania. Dzięki temu, że każdy uczestnik Zjazdu nietylko opłacał sobie wszystkie koszta przyjazdu i pobytu w Krakowie, ale nadto składał 2.000 mkp. na koszta Zjazdu, Zjazd przyniósł około dwa i pół miljona marek czystego dochodu. Dzięki zaś temu że „Echo“ zupełnie bezinteresownie urządziło koncert na Wawelu, Festival przyniósł około 940.000 czystego dochodu. Już dziś zatem przypuszczalny dochód czysty wynosi około 3 i pół miljona mkp. Kwota ta będzie ściśle ustalona po ostatecznej wypłacie jeszcze różnych drobnych rachunków.

Z czystego zysku uchwalono ofiarować 100.000 mkp. na cegiełkę Wawelską — poza ufundowaną już przez Zjazd Legjonistów „najdroższą cegiełkę“ za 154.000 mkp. — 300.000 mkp. ofiarować Centralnemu Związkowi byłych Legjonistów w Warszawie, a resztę podzielić między Krakowskie Stowarzyszenie b. Legjonistów i Okręg krakowski „Strzelca“.

Komitet wyraża jeszcze raz serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tak Obchodu, jak Zjazdu. w pierwszym rzędzie uczestnikom Festiwalu, Karolowi Adwentowiczowi, pani Ostoi, p. Romanowskiemu, oraz orkiestrze 5 P. A. C. z kapelmistrzem Maleczkiem na czele. Nadto szczególne podziękowanie należy się prof. Laszczce i firmie „Ryngraf“ za pracę około dekoracji dziedzińca, p. Zubrzyckiemu za urządzenie instalacji elektrycznej. Gorące podziękowanie również Komitet składa całej prasie polskiej za życzliwe poparcie inicjatywy i prac, związanych z Obchodem i Zjazdem.

Igrzyska wojskowe w Warszawie

Warszawa, 17 sierpnia.

Jednym z bardzo zajmujących epizodów obchodu rocznicy »cudu nad Wisłą« były igrzyska wojskowe, które odbyły się we wtorek w Warszawie na boisku wojskowego Klubu sportowego. Oddziały reprezentacyjne dały możność szerokiemu ogółowi poglądowego zapoznania się z całokształtem zadań wojskowych. Frekwencja publiczności doszła niebywałej liczby około 20.000 widzów płacących, a jeszcze więcej było przyglądających się zdaleka. Widzowie byli świadkami wszystkich faz walki piechoty, jako broni głównej, przyczem strona nacierająca zbliżała się falami wśród silnego ognia karabinów ręcznych i maszynowych ku naznaczonej linji nieprzyjacielskiej. Natarcie piechoty wspierał brawurowo ogień artylerji i przekonywujące... miotacze min. W ostatniej fazie zastosowano gazy. miotacze ognia, samochody pancerne i czołgi celem przełamania linji okopów nieprzyjaciela. Równocześnie w powietrzu dwie eskadry lotnicze pełniły z początku służbę lotniczą, później bojową, balon zaś na uwięzi służył do obserwacji pozycji wroga. W chwili ostatniego natarcia jazda dokonała ataku oskrzydlającego, poczem z krzykiem: »hurra!« nastąpiło załamanie i zajęcie pozycji spłoszonego nieprzyjaciela.

W całej akcji służbę łączności pełnił polowy radjotelegraf, telefon i sygnały optyczne wszelkiego rodzaju, nie wyłączając rakiet świetlanych.

Ostatni ukazał się podjazd artylerji polowej i sanitarjusze, którzy wynosili »ciężko rannych«.

Echa wielkiej defraudacji

Warszawa, 17 sierpnia.

Dochodzenie policyjne w sprawie defraudacji w warszawskim Banku Handlowym ujawniły przyczyny tych nadużyć. Źródło złego tkwi w pewnej grupie ludzi, znanych na bruku warszawskim, którzy całe życie nigdy nic nie robili, a jednak są bardzo bogatymi.

Ludźmi tymi są znani w Warszawie szulerzy karciani, związani niejako w rodzaj stowarzyszenia. Polują oni na tych wszystkich, którzy zajmują jakiekolwiek stanowisko bliskie kas, lub też mających wpływ na obroty kasowe. Słabi dają się wciągnąć w sieci, później giną marnie, tylko ta szajka nędzników żyje nadal spokojnie i buja dalej, łowiąc coraz nowe ofiary.

Do grupy tej należał także aresztowany w związku z nadużyciami w Banku Handlowym, Weiss, który przed trzema laty był współwłaścicielem klubu szulerów karcianych przy ul. Hortensja 6. Obecnie w jednym z tajnych klubów przy ulicy Kruczej urządzono tak zw. „żółte stoliki“ specjalnie dla miljonerów. Najmniejsza stawka w tym klubie jest miljon marek. Właściciel tego lokalu, b. sztemer zamkniętych klubów, jest miljonowym bogaczem. Nic w tem dziwnego, boć jedna noc daje mu więcej niż miljon marek zysku. Do szajki tej dostał się Rulski, wciągnięty przez Weissa. Takich Rulskich jest jeszcze w Warszawie dużo, prędzej też czy później muszą oni los Rulskiego podzielić.

Czy jednak wszyscy Weissy dostaną się pod klucz? Oni są sprytniejsi. To też przyjaciele Weissa opowiadają sobie w Warszawie, że zgubiła go własna nieostrożność, ale to pierwsza i ostatnia ofiara z grona szajki.

Kabaret, który miał wkrótce powstać w Warszawie z inicjatywy Weissa, miał być dalszym ciągiem działalności szulerów. Projekt kabaretu zakrojony był na wielką skalę: 40 kucharzy, 60 kelnerów miało obsługiwać gości. Złożono już 300 ofert, a przy każdej ofercie 150.000 kaucji.

Dziś ta cała impreza do skutku nie dojdzie.

KRONIKA

Kraków, 18 sierpnia.

OGROMNY SPĘD TRZODY I BYDŁA NA TARGOWICY, A BRAK WĘDLIN I TŁUSZCZÓW. W masarniach krakowskich panuje w dalszym ciągu brak wędlin, mimo, że na targowicę miejską spędzają przedsiębiorcy poddostatkiem nierogacizny i bydła. Między masarzami a handlarzami nierogacizny toczy się dalej spór o ceny żywej wagi, a tymczasem mieszkańcy Krakowa cierpią na brak wędlin, a przedewszystkiem tłuszczów. Ostatni spęd na targowicy był tak wielki, że do prezydjum miasta zwrócili się handlarze z prośbą o pozwolenie na wywóz bydła i świń z Krakowa. I tak p. Grabski, handlarz nierogacizny chciał wywieźć 3 wagony nierogacizny, zaś p. Immerglueck 4 wagony bydła. Prezydjum miasta kategorycznie odmówiło tej propozycji, zawiadamiając handlarzy że nierogaciznę i bydło będzie można wtedy dopiero wywozić z miasta, gdy zapotrzebowanie mieszkańców będzie pokryte przynajmniej na parę tygodni. Obawiać się należy, że koszta pojedynku, jaki wiodą zajadle ze sobą rzeźnicy i handlarze bydła i trzody, po pogodzeniu się przeciwników, zapłacą konsumenci z własnych kieszeni.

MIERNA JAKOŚĆ PIECZYWA. Niesłychane nieporządki, jakie panują w niektórych piekarniach krakowskich są dobrze znane z rezultatów rewizyj, o jakich w swoim czasie doniosły dzienniki. Komisje sanitarno-budowlane, które przeprowadzały wówczas rewizję, przedłożyły władzom wnioski zamknięcia kilku przedsiębiorstw, co do reszty zaś zażądano przeprowadzenia pewnych adaptacyj. Dziwnym zbiegiem okoliczności wnioski komisji odrzucono, tak, że piekarnie te dalej funkcjonują.

Nieporządki w piekarniach odbijają się w dalszym ciągu na jakości pieczywa, czego dowodem są ciągłe doniesienia ze skargami, jakie napływają do wydziału IIIB w krakowskim magistracie. — Chleb wypiekany jest z najgorszej mąki z różnemi domieszkami i szkodliwemi dodatkami dla zdrowia ludzkiego. Między innemi do chemicznej pracowni miejskiej, przyniesiono bułkę z piekarni Bornsteina. Bułka była na pół surowa i zawierała wewnątrz wielkiego karalucha. Podobne wypadki i to przy obecnych cenach pieczywa nie należą do rzadkości.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE CENNIKÓW W SKLEPACH I PRZEDSIĘBIORSTWACH. — Urząd walki z lichwą ogłasza przepisy co do uwidaczniania cen na przedmiotach, przeznaczonych do sprzedaży i wywieszania cenników, a to na zasadzie rozp. min. spr. wewn. z 5 lipca br. I tak właściciele wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, mających na celu sprzedaż artykułów powszedniego użytku, obowiązani są wywieszać w każdej ubikacji pomieszczeń swych przedsiębiorstw cenniki wszelkich bez wyjątku towarów. Cenniki winny być wywieszone na widocznem miejscu. Na wystawach na każdym wystawionym przedmiocie winna być nadto uwidoczniona cena bezpośrednio na przedmiocie każdym. W restauracjach, cukierniach, barach, bufetach i mleczarniach, prócz ogólnych cenników winny znajdować się cenniki na każdym stole. Obowiązek wystawienia cenników rozciąga się także na t. zw. budki z wodą sodową, kramy uliczne i ruchome wózki z wodą i chłodnikami. Winni nie wykonania zarządzeń karani będą aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 1 miljona mk. lub jedną z tych kar.

BANKNOTY 10-TYSIĘCZNE. Ministerstwo skarbu zarządziło druk nowego rodzaju banknotów mianowicie wartości 10 tysięcy marek. Druk nowych banknotów już się rozpoczął i będzie niebawem ukończony. Będą one o jedną trzecią część mniejsze od dotychczasowych banknotów tysiącmarkowych, koloru piaskowego. Rysunek przedstawia w deseniu dwie główki kobiece, zwrócone do siebie. Banknoty te całkowicie wykonane są w kraju.

Z TEATRU „BAGATELA“. Przedstawienia letnie w teatrze „Bagatela“ zmieniły się w dniach ostatnich całkowicie w wieczory kabaretowe, których program wypełniają wyłącznie popisy monologistów, śpiewaków i tancerzy z warszawskich przybytków podkasanej muzy. To, co było początkowo jedyną tych wieczorów okrasą, t. j. sketsche i jednoaktówki, utrzymane na poziomie artystycznym, odpadło już w ostatnim programie, ustępując miejsca najlżejszemu rodzajowi popisów wokalno-estradowych o nierzadko prywatnym charakterze. Ta okoliczność zwalnia nas od szczegółowego zdawania sprawy z tych wieczorów, na których popisuje się obecnie „wesoła czwórka“, reprezentowana przez znanych dobrze w Krakowie śpiewaków estradowych p. Andę Kitschmann, p. Windheim i Latajnera-Ławińskiego oraz dwóch monologistów S. Michałowskiego i M. Mirskiego. Popisy wymienionych osób, urozmaicone tańcami dwóch par egzotycznych cudzoziemskich tancerzy bardzo pośledniego gatunku, dopełniają programu popisów „wesołej czwórki“, rozweselając pośledniejszego rodzaju produkcjami mało wybredną publiczność. Z całego tego programu pewnym artystycznym indywidualizmem wyróżniają się popisy p. Andy Kiezman i pp. Michałowskiego i Mirskiego oklaskiwane z sympatycznem wyróżnieniem. Część taneczna, zgoła zresztą zbyteczna na scenie, która zdobyła sobie już pewne tradycje literackie i artystyczne, znajduje się niżej poziomu przeciętnych popisów, a nawet niżej popisów. jakiemi nas darzy nasz doskonały mistrz tańca p. E. Koszutski ze swoją szkołą.

NAPAD NA STRAŻNIKA LEŚNEGO. Onegdaj w nocy na strażnika w lasach Krzeszowa Antoniego Michalka, napadło dwóch bandytów w maskach. Gdy strażnik leśny chciał strzelić do napastników, jeden z nich ciął go nożem w prawą rękę, a drugi wpakował Michalkowi ostrze noża w lewy bok. Michalek zalany krwią padł omdlały na ziemię, a opryszki zabrawszy mu broń myśliwską zbiegli. W kilka godzin potem, policja aresztowała Władysława Kadelę jako jednego ze sprawców tego napadu. Drugi bandyta, brat Kadeli zdołał zbiec. Opryszka odstawiono wczoraj do sądu.

ZATRUCIE KIEŁBASĄ. W ubiegły poniedziałek w masarni Dębińskiego przy ul. Madalińskiego w Dębnikach nabyła Katarzyna Dudziakowa, wdowa po strażaku ogniowym 1 kg. kiełbasy, którą po powrocie do domu rozdzieliła między domowników w liczbie 6 osób. Niedługo po spożyciu zachorowali wszyscy wśród objawów zatrucia, tak że musiano zawezwać pomocy lekarskiej. Na drugi dzień Dudziakowa udała się ze skargą do magistratu, gdzie spisano z nią protokół, a resztki kiełbasy oddano do zbadania miejskiej pracowni chemicznej. Tam stwierdzono, że kiełbasa z masarni Dębińskiego była w stanie rozkładu i mogła przy spożyciu jej w większej ilości spowodować śmierć. Sprawę oddano prokuratorji państwa.

WŁAMANIE. Do magazynu instalatora wodociągowego p. Józefa Bocheńskiego przy ul. Krakowskiej 46, włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli narzędzia instalacyjne wartości 500.000 mk. Dochodzenia w toku.

MASOWE KRADZIEŻE KONI. Do policji krakowskiej doniósł p. Bzowski, właściciel stajni rasowej z Borusowa koło Wietrzychowic, że onegdaj w nocy skradziono ze stajni jego 5 klaczy i wałacha, wartości około 3 miljonów mk.

Również w tej samej wsi skradziono klacz z źrebięciem. Śledztwo w toku.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. W pociągu, zdążającym z Nowego Sącza do Krakowa skradziono w czasie jazdy p. Henrykowi Haendlerowi z kieszeni 10.400 koron czeskich w banknotach, 2 po 5 tys., a resztę po 50 i 100 koron.

Również wczoraj p. Janinie Besiowej, żonie ref. min. spr. wewn. skradziono w pociągu pospiesznym między Warszawą a Krakowem wielką walizę z rzeczami, znacznej wartości.

ZNACZNA ZGUBA. Onegdaj w nocy posterunkowy policji napotkał na szosie w Borku Fałęckim konia z żółtym wózkiem. Ponieważ przy koniu nie było nikogo, posterunkowy zabrał go wraz z wózkiem i umieścił w cegielni Barucha w Borku Fałęckim.

Z kraju i ze świata

PODROŻENIE DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH I LWOWSKICH. Wszystkie pisma warszawskie i niektóre lwowskie podniosły cenę pisma na 50 mk. za egzemplarz.

Cena dzienników wiedeńskich wynosi już 200 koron za egzemplarz.

UWIĘZIENIE AGENTÓW BOLSZEWICKICH. Donoszą z Warszawy. Podczas rewizji dokumentów na pogranicznej stacji w Podwołoczyskach, zatrzymano dwóch kurjerów komunistycznych Jencka Amstera i Jechenia Mowszowskiego. Pierwszy miał paszport na nazwisko Meyera, drugi zaś na Gruenberga. Obydwaj zostali dostawieni do Warszawy. Aresztowani tłumaczą się, iż paszporty nabyli na ulicy Franciszkańskiej, gdzie za 8—10 tysięcy marek można kupić paszport zagraniczny. Znalezione podczas rewizji osobistej u Amstera listy, były pisane przez działaczów komunistycznych w Polsce do wybitnych osobistości w Moskwie. Jeden z listów zawiera szczegółowy opis rozbicia organizacji młodzieży komunistycznej Toeplitza i stwierdza, iż obecnie w Polsce większe organizacje komunistyczne nie mają widoków na dłuższe powodzenie wobec braku pieniędzy.

FAŁSZYWY CZEK NA 18 MILJONÓW. Jak donoszą z Warszawy, w tamtejszym świecie wywołał wielką sensację fakt zdyskontowania fałszywego czeku na 18 miljonów marek. Jakiś niewykryty od tej pory osobnik, podający się za Michała Szwarca, przedstawił w Banku Międzynarodowym czek na 18 miljonów marek wystawiony przez »Deutsche Bank«, przyczem prosił rzekomy Szwarc, by sumę tę przekazać do wypłaty do Banku dla handlu i przemysłu, skąd też onegdaj sprytny oszust podjął całą tę gotówkę. Dopiero po podjęciu pieniędzy przekonano się, że czek »Deutche Bank« był fałszywy.

THIT JENSEN.

Wrażenia z podróży po Islandji

6 (Ciąg dalszy).

A chociaż tu wszystkie rany są otwarte. tworząc formalne dziury w kości pacierzowej ziemi, nie jest żadne miejsce tak zamknięte dla wszelkich badań, jak to, którego wrząca woda trzyma ludzi zdala.

Nic mnie na Islandji tak nie wzruszyło, jak te po całej wyspie rozrzucone gorące źródła, te rozmaite spusty wewnętrznej maszynerji.

Nasyp z kamieni podobny jest do wielkiej, wyschniętej na słońcu, porowatej muszli ostrygi, która można oderwać. Skamienianie odbywa się z niezmierną szybkością: można to śledzić na różnych przedmiotach, które tu się znajdują. Młody Gudmund n. p. wyciął skamieniały liść, składający się z żyły i ośmiu płatków tak wyraźnie a delikatnie wyciętych, jak gdyby wszystko wykute było w białym marmurze na tle szarego krzemienia. W innem miejscu znów leżała kępka trawy z korzeniami; prawdopodobnie została tu wyrzucona a woda gotowała ją raz po raz; najskrajniejsze, zwisające źdźbła były już całkiem skamieniałe, inne zaś były tylko suche, jak siano. Oderwawszy jedno ze skamieniałych źdźbeł, można było wewnątrz skamieniałości widzieć jeszcze suche źdźbło. — Odrąbałam sobie i ja kawałek, jako pamiątkę działania Geysiru, zamieniającego żywe twory w martwe, marmurowo-białe kamienie.

W naprężeniu oczekiwaliśmy tryskania Geysiru. Ostatniemi laty bowiem stał się on w tem stadjum rzadko widziany; bezpośrednio po trzęsieniu ziemi w 1898 r. tryskał, jak szalony, kilkakrotnie słał słup wody powyżej stu stóp w górę — obecnie zmęczył się. Możliwe, iż zepsuło go nadużycie. Dawniej udawało się go przemocą doprowadzić do tryskania; gdy mu się otwór zatkało ziemią i torfem, w dwie godziny później puszczał prąd w górę. chcąc się pozbyć obcego żywiołu. Teraz i to nie skutkuje. Geysir okazał się nawet tak nieprawomyślnym, że był niemy, chociaż nie chłodny, gdy wyspę zwiedzał król Chrystjan w roku 1874.

Urozmaicając sobie oczekiwanie, biegaliśmy po łuskowatych płytach albo rzucaliśmy drobne kamyczki we wrzącą wodę, na poprzek stale tworzących się baniek a jakkolwiek spodziewaliśmy się każdej chwili działania Geysiru, biegaliśmy tam i sam spokojni, gdy nagle zagrzmiało głucho a mocno i płyty poczęły drżeć pod naszemi nogami Zagrzmiało trzy razy tuż po sobie, zaczęliśmy więc uciekać w popłochu. jak rój wystraszonych mrówek. Dudnienie to rozlega się zawsze jako ostrzeżenie bezpośrednio przed wybuchem a nie mieliśmy ochoty współdziałać jako rak morski we wrzącej pantominie wodnej.

Przystąpiłam sobie amazonkę i upadłam, wprawdzie podniosłam się natychmiast, lecz woda poczęła się już przelewać poza brzegi i sączyć się po kamiennych płytach.

W przyzwoitej odległości staliśmy na kopczyku trawy i przypatrywaliśmy się, słuchając wrzących fal wodnych, wylewających się z głośnym szumem. Do stułokciowej fontanny dziś także nie przyszło, tylko kłęby pary wodnej unosiły się jak duże, mleczno-białe, wydęte balony w górę i rozpływały się w bladoszarych tonach barw nocnego nieba.

Gdy widowisko się skończyło, zauważyłam dopiero, że się zraniłam poważnie, z koniuszków wszystkich dziesięciu palców płynęła ciepła, żywa krew a z porządnie rozdartej dłoni tryskało, jak z miniaturowego Geysiru. Tak to bywa, gdy się wśród biegu upadnie na tereonie, gdzie krzyżują się ostre kamiennie, niby ostrza mieczów.

Doktorant miał więc sposobność okazać swój talent — z poobwijanemi koniuszkami palców wpakowałam się do skąpo wymoszczonego, zimnego łóżka mojej przegródki. Ale nie mogłam zasnąć. W chwili niebezpieczeństwa nie boję się nigdy, ale za to później...! Przez cały czas widziałam się leżącą na kamieniach a wrząca woda z sykiem przelewała się po mnie; wyobraźnię miałam tak podrażnioną. że zdawało mi się słyszeć szum wody nad głową. Ocalił mnie obraz widziany w dzieciństwie: przedstawiał on właśnie wybuch Geysiru — potężne bałwany dotykały nieba tak, że wyglądało raczej, jak gdyby woda spadała z góry. Na przedzie widać było turystów, uciekających w dzikim popłochu; jeden z nich leżał na ziemi, trzepocąc rękami i nogami. najwidoczniej przerażony do najwyższego stopnia. Zawsze śmiałam się z tego obrazu w dzieciństwie. Teraz, zestawiwszy się z owym leżącym turystą, ujrzałam nagle wszystko w humorystycznem świetle — i pierzchło zdenerwowanie.

IV.

O siódmej godzinie zrana następnego dnia zbudził nas potężny huk, brzmiący, jak bliskie strzały armatnie, od których drżą łóżka i drewniane ściany. Z okien widzimy Geysir, powtarzający przedstawienie wieczorne, lecz i dziś nie jest to właściwy, sławny wybuch. Natomiast okrzyki zachwytu zwracają naszą uwagę w inną stronę: tam strzelał w górę ślicznym promieniem jeden z mniejszych zdrojów — Ofverriskola.

Nieco później zbieramy się na wyprawę do Gullfoss, najpiękniejszego wodospadu na Islandji, który tworzy nieco wyżej rzeka Hvit. Jest on oddalony niespełna dwie godziny drogi jezdnej od Geysiru Droga ta jest prześliczna, nigdy się jej nie zapomni.

Lecz i podróż po Islandji miewa swoje przykrości; mój nieoceniony bułanek ma nieznaczną rankę od siodła, jakie często miewają konie, gdy się na nich jeździ kilkanaście dni bez przerwy. To też wynajęłam sobie w hotelu innego konia, aby mój wypoczął nieco. Na nieszczęście był ten nowy koń całkowicie »vitlaus« a ja z mojemi dziesięciu, obwiązanemi palcami i jedną ręką na temblaku naturalnie nie mogłam nim kierować. jak nie mogłam kierować biegiem ciał niebieskich w wszechświecie. Zaledwie go dosiadłam, gdy opętało go jakieś licho i puścił się cwałem poprzez łąkę. Bóg raczy wiedzieć, dokąd zamierzał mnie ponieść. A ponieważ nie miałam zgoła ochoty być biernym uczestnikiem jakiegoś wyścigu, zeskoczyłam... i urządziłam się w sposób litość budzący, gdyż rozumie się, upadłam na zranioną rękę tak, że muszą mnie znów opatrzyć. Niema czasu na traktowanie rzeczy drobiazgowo, więc bandażuje się rękę z piaskiem i kamykami, co naturalnie bólu nie uśmierza lecz przeciwnie.

Dosiadam innego konia i bez dalszych, nieprzewidzianych wypadków, ruszamy.

Pogoda jest zmienna lecz miła, droga zwyczajna: głębokie wądoły lub gładkie łąki. po przez które pędzimy gracko a widok! Ach prawdziwie bajkowy! W głębi wznosi się całe zbiorowisko lodowców: Blafjeldsjökul, Geitlandsjökul, Erviksjökul i Balljökul a nadewszystko Langjökul, którego lśniąco-biały. długawy szczyt odrzyna się ostro, niby lśniące ostrze noża od miękkiej, głębokiej, aksamitno-błękitnej barwy nieba. A przed lodowcami stoją czarne sylwety ciemnych, śpiczastych Jarlehetlur, przerywając prostą, połyskującą biel lodowców Wygląda to. jak dobrze ugrupowany obraz, w którym to, co wielkie, cofnęło się w tył, aby i małe mogło się uwydatnić korzystnie.

Wtem zaczyna przed nami coś szumieć coraz głośniej. Spoglądamy na siebie, przynajmniej my, kobiety, pewne, że coś się zbliża.

Cóż takiego?

Tungufljot!!

Od początku był to stały punkt naszego programu. Jest to dopływ rzeki Hvit; wypływa on w górze, z lodowców, pod nazwą Arbrand. — Prąd ma nadzwyczaj silny a wodę mętną tak, że nie można dna dojrzeć. Przy tem, prócz niewielu brodów, jest głęboka i bystra. Jeżeli koń dostanie się w nurt w takiem miejscu, gdzie nie dosięgnie dna, jest się zgubionym z wszelkiem prawdopodobieństwem, bo albo nurt porwie konia razem z jeźdźcem, albo jeździec dostanie zawrotu głowy i spadnie z konia, gdy ten zacznie pływać.

(C. d. n.)

STRASZNA KATASTROFA W PUCKU. We wtorek dnia 15 bm. wieczorem około godz. 6 na lotnisku morskiem w Pucku wzbił się hydroplan z podoborężym Stępniewskim, inż. Sitkowskim i kpt. Kobzą. Hydroplan zabrał bomby, które miał zrzucić w morze. Jedna z bomb spadła na publiczność i eksplodowała, zabijając 10 osób, a 30 raniąc.

PODROŻENIE ŚWIATŁA ELEKTR. I BILETÓW TRAMWAJOWYCH WE LWOWIE. Na posiedzeniu magistratu m. Lwowa z dnia 16 bm. powzięto uchwałę podwyższenia o 50% opłat miejskich w zakładach elektrycznych. Opłatę za światło podwyższono z 100 marek na 150 mk. za kilowat, bilet zaś tramwajowy będzie kosztował 50 marek polskich. Potrzebę podwyżki umotywowano zestawieniem rachunkowem, które wykazało deficyt 6 miljonów marek polskich za miesiąc lipiec b. r.

ZAMACH DYNAMITOWY NA STAROSTĘ. Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy podrzucili nabój dynamitowy o znacznej sile pod mieszkanie starosty w Kałuszu, Madurowicza. Nabój eksplodował, szyby z ram wyleciały. Ofiar w ludziach nie było. Sprawcy źle byli poinformowani, gdyż starosta w krytycznym czasie nie był w domu. Śledztwo ma być na tropie sprawców.

GRZYBY A RUCH KOLEJOWY. Praska „Tribuna" donosi: W okolicach nawet dalszych Pragi jest tego roku wielki urodzaj na grzyby. Kolejarze w wolnych dniach wybierają się masowo na grzybobranie korzystając z prawa wolnej jazdy, i przepełniają tak dalece pociągi, że płacąca publiczność nie może często dostać się do nich. Dzienniki praskie zwracają na to uwagę władz kolejowych.

KATASTROFA BUDOWLANA. Z Berlina donoszą 17 bm.: Dziś przed południem zawaliło się rusztowanie, wiszące w szczycie sklepienia dworca Anhaltskiego, na którem 11 robotników zajętych było naprawianiem sklepienia. Pięciu robotników poniosło śmierć, sześciu odniosło ciężkie rany.

POGRZEB NORTHCLIFFA. Dnia 17 b. m. odbył się w Londynie pogrzeb lorda Northcliffa. W nabożeństwie żałobnem w opactwie westminsterskiem obecnymi byli między innymi przedstawiciel księcia Walji, jen. Trotter, oraz sekretarz osobisty Lloyd George'a, sir Edward Grogg. Oprócz tego przybyli przedstawiciele dominjów angielskich i ciała dyplomatycznego.

EKSPEDYCJA NAUKOWA DO TYBETU. Znany podróżnik, dr Hedin, przedsięweźmie w roku przyszłym nową ekspedycję naukową do Tybetu. Przygotowania do ekspedycji są już w toku. Ekspedycja będzie trwała około trzech do czterech lat. Dr Hedin zamierza rozpocząć badania od strony granicy chińskiej, posuwając się dalej w kierunku zachodnim. W ekspedycji weźmie udział cały szereg wybitnych orjentalistów.

ZMARLI. Stanisław Rotter em. starszy radca kolej państwowych, zmarł w Suchej 15 bm., przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbył się 17 b. m. w Suchej.

S. p. Stanisław Rotter był bratem ś. p. Jana Rottera, posła do parlamentu wied. i b. dyrektora państw. wyższej szkoły przemysłowej.

PROGNOZA NA PIĄTEK. Dość pogodnie, cieplej, słabo wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

TEATRY KRAKOWSKIE.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek ciesząca się ogromnem powodzeniem opera E. D'Alberta „Zamarłe oczy", która dzięki wybornemu wykonaniu całego zespołu operowego jak również i przepięknej wystawie wzbudziła niezwykłe zainteresowanie wśród szerokich warstw. Jutro w sobotę wystawiony zostanie „Trubadur" Verdiego, który do repertuaru wprowadza jedną z najbardziej melodyjnych oper, dającą śpiewakom pole do popisu a publiczności sposobność do usłyszenia prawdziwie pięknych aryj. Dziś w piątek w „Zamarłych oczach" partję Magdaleny objęła p. Janina Lipska.

TEATR „BAGATELA". W piątek, sobotę i niedzielę występy znanych artystów lwowskich z udziałem Andy Kitschmann, Michałowskiego, Mirskiego i Windheima, pozatem występ Ludwika Latajner-Lawińskiego, artysty teatru „Stańczyk". Produkcji dopełniają pełne finezji i gracji 2 pary baletu w nieznanych tańcach amerykańskich. W niedzielę po południu o godz. 4·30 przedstawienie po cenach o 40 procent zniżonych.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:
Piątek, 18 bm.: »Zamarłe oczy«.
Sobota, 19 bm.: »Trubadur«.

TEATR »OPERA I OPERETKA«:
Piątek, 18 bm.: »Piękne Krakowianki«.

TEATR »BAGATELA«.
Piątek, 18 bm.: »Wesoła Czwórka« ze Lwowa.
Sobota, 19 bm.: »Wesoła Czwórka« ze Lwowa.
Niedziela, 20 bm. po południu i wieczór: »Wesoła Czwórka« ze Lwowa.

Fatalne triumfy chemji

Nie należy ani na chwilę łudzić się, by drogą umów międzynarodowych i konwencyj można było usunąć niebezpieczeństwo wojny chemicznej. Dla zaoszczędzenia energji i narody i poszczególni ludzie, instynktownie idą po linji najmniejszego oporu, kierując się we wszystkich swych przedsięwzięciach zasadami ekonomji sił. Ze względu na swą stosunkową taniość, wojna chemiczna będzie nieprzepartą pokusą, której ulegnie wreszcie każde z państw, wplątanych w najbliższą wojnę.

Działanie dotychczasowej broni było mechaniczne — było wyładowywaniem się energji skoncentrowanej w materjałach wybuchowych, to też na sporządzenie tych materjałów potrzeba było zużyć olbrzymi zasób energji, zawartej w surowcach i w pracy rąk ludzkich. Suma tej zużytej energji dawała efekt w postaci eksplodującego pocisku, zabijającego lub kaleczącego ludzi — a często wyładowującego zawartą w sobie energję bez żadnego pozytywnego rezultatu. Na jednego zabitego lub rannego w czasie ostatniej wojny światowej wypadało kilkaset takich, którzy zużywali swą energję i swoje siły, prócz olbrzymiego zużycia materjału.

Inaczej będzie w wojnie chemicznej. Ażeby ściąć olbrzymie drzewo, potrzeba pracy kilku ludzi — a więc pewnego wysiłku i zużytkowania energji. Tego samego dokona jednak robak, toczący korzenie drzewa. Efekt jest jeden i ten sam, drzewo przestanie żyć. Ażeby zabić człowieka trzeba wysiłku i nakładu energji — ale wystarczy również mikroskopijna cząsteczka substancji chemicznej, która niszczy tę nitkę życia ludzkiego, jaką stanowią najdelikatniejsze tkanki organizmu — właściwe źródło życia.

W pierwszych okresach cywilizacji, człowiek pod pancerzem i stalową koszulką szukał obrony dla swego ciała i życia. Gdy wynaleziono proch strzelniczy i broń palną, zarzucono pancerze i blachy ochronne. Nauka udowodniła, że ciało jest samo w sobie naturalnym pancerzem dla ogniska właściwej siły życiowej. Można ciało okaleczyć, ale to jeszcze nie stanowi o zniszczeniu życia. Chcąc je zniszczyć, trzeba zniszczyć właściwe jego źródło, ukryte w głębi organizmu. Źródłem tem nie jest, jak przypuszczano, serce, gdyż przekonano się niejednokrotnie, że nawet rany, zadawane w serce nie są śmiertelne. Źródłem właściwem życia są, według najnowszych hypotez, pewne prosesy chemicznej natury, odbywające się w ukrytych tkankach organizmu. Proces ten — to tajemnicze misterjum życia, zniszczyć można drogą chemiczną — wprowadzając do organizmu środek, który albo niszczy naczynia, w których dokonują się reakcje życiowe, albo też same czynniki tych reakcyj. Mechaniczny sposób niszczenia naczyń organizmu przez szarpanie i kaleczenie ciała okazał się zbyt kosztowny i zawodny, gdyż naczynia te posiadają siłę odradzania się — umysł ludzki znalazł więc inne sposoby: zamiast niszczyć naczynia — niszczy ich funkcję i produkt.

Gazy trujące, wprowadzone do organizmu, nawet w minimalnych ilościach wywołują reakcję chemiczną, która neutralizuje zupełnie lub częściowo funkcje życiodajne tkanek i komórek, powodując śmierć lub przedłużającą się walkę ze śmiercią, nie niszcząc przytem ciała, a więc oszczędzając zużycie energji na mechaniczny wysiłek kaleczenia.

Umysł ludzki pracuje niezmordowanie nad coraz to nowymi wynalazkami, a zastosować je usiłuje przedewszystkiem do dzieła zniszczenia. Gazy ostatnio wynalezione nie posiadają ani zabarwienia, ani zapachu. Zmysłu ludzkie nie są w stanie odczuć ich obecności w atmosferze. Widocznem staje się ich istnienie dopiero wówczas, gdy objawiają się skutki. Ale i tego nie dość było ludziom. Wynaleziono cały szereg gazów o działaniu różnorakiem. Jedne działają drażniąco, pobudzają do łzawienia się oczu, do kichania lub wymiotów. Oddział wojskowy, znalazłszy się w sferze działania takiego gazu staje się niezdolny do obrony przeciw właściwym gazom trującym — bowiem jedyny środek ochronny, jakim jest maska gazowa, niemożliwym jest do użycia przez człowieka, narażonego na bezustanne wymioty lub kichanie. Zaopatrzony w skuteczną broń przeciwgazową w postaci maski, staje się jednak bezbronny wobec następnego ataku gazami trującemi.

Przygotowania, jakie świat czyni do przyszłej wojny gazowej są olbrzymie. Niema większego państwa, któreby nie produkowało gazów i nie ćwiczyło swej armji w ich używaniu i w obronie przeciw nim.

Na całem pograniczu sąsiadujących z nami państw oddziały wojskowe zaopatrzone są wyłącznie prawie w amunicję gazową. W Rosji pracują już cztery olbrzymie fabryki uruchomione i kierowane przez Niemców, a armja Trockiego posiada doskonale zorganizowane oddziały gazowe. Niemiecki przemysł chemiczny jest jednym wielkim arsenałem dla ewentualnej wojny. Nowe wynalazki pozostają ścisłą tajemnicą danych państw, to też w pierwszych chwilach ewentualnej wojny przyszłej należy liczyć się z ogromnymi stratami, gdyż łatwo może okazać się, że środki obronne, przygotowane przez przeciwników nie będą mogły być wobec nowych niespodzianek zastosowane. Zadaniem chemików będzie wówczas jak najrychlej zbadać broń przeciwnika i stworzyć antidotum, względnie środek zabezpieczający. Od sprawności i wyszkolenia chemików zależeć będzie los armji i setek tysięcy cywilnej ludności w przyszłej wojnie.

Ze sportu

WĘGIERSKI „BUDAPESTI TORNA CLUB" W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 19 i niedzielę 20 bm. rozegra Cracovia dwa matche footballowe z „Budapesti Torna Club". Klub budapeszteński znany jest publiczności krakowskiej z matchu w turnieju jubileuszowym Cracovii w czerwcu br. Węgrzy wygrali wówczas z Pogonią lwowską 2.0, a z Cracovią grali 1:1. Bezpośrednio po matchu z drużyną Cracovii wyzwali drużynę biało-czerwonych, twierdząc, że rezultat uzyskany przez nią jest zupełnie przypadkowy. Cracovia przyjęła wyzwanie i dlatego matche sobotni i niedzielny będą miały przebieg niezwykle interesujący; gra będzie nadzwyczajnie ostra i zacięta.

Nadmienić należy, że Węgrzy, którzy rozegrali obecnie kilka matchów w Poznaniu i Łodzi, wystąpią w Krakowie po raz pierwszy w komplecie, gdyż do Krakowa przyjeżdża kilku graczy wprost z Budapesztu.

Różne wiadomości polityczne

NOWE PERTRAKTACJE HANDLOWE POMIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI. „Neue Freie Presse" donosi, że wedle informacyj z Moskwy, komisarjat dla handlu zagranicznego rozpoczął narady w sprawie nowego układu handlowego między Niemcami a Rosją.

KONFERENCJA MONARCHISTÓW ROSYJSKICH. Jak donoszą z Berlina, w drugiej połowie września odbędzie się w Wiesbadenie konferencja monarchistów rosyjskich. Oficjalnie głównym powodem narad jest kwestja pretensji Wielkiego Księcia Cyryla do tronu carskiego.

PRZESILENIE MINISTERJALNE W LITWIE KOWIEŃSKIEJ. Z Kowna donoszą, że litewski minister skarbu Dobkiewicz podał się do dymisji. Dymisja zostanie zapewnie przyjętą. Powodem tego kroku ministra skarbu jest sprawa opóźnienia wprowadzenia własnej waluty litewskiej i niekorzystna dla Litwy umowa z Anglją o dostawę lnu. Tekę ministra skarbu ma objąć Jurgutis a sprawy zagraniczne w miejsce Jurgutisa, prezes ministrów Galwanauskas.

BEZROBOTNI W CZECHOSŁOWACJI. Z Pragi donoszą: W zakładach witkowickich, z których zwolniono już 500 robotników, zapowiedziano dziś dalsze zwolnienie 1000 robotników. Ogólna liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wynosi 380 tysięcy.

ZAMACH NA KONSULAT WŁOSKI W MARSYLJI. Z Marsylji donoszą 17 bm.: Na gmach konsulatu włoskiego rzucono bombę. Wybuch pociągnął straty wyłącznie materjalne. Sprawca zamachu zdołał zbiec.

Krematorjum w Gdańsku

Z licznych osobliwości Gdańska i okolicy zasługuje na zwiedzenie „Krematorjum", zbudowane w r. 1914 przez gminę tamtejszą we Wrzeszczu (Langfuhr- Halbe Allee Michaelsweg).

Wozem kolei elektrycznej Nr 2 w kierunku Oliwy dojeżdża się starą aleją lipową do przystanku „Hala sportowa" — gdzie wśród młodych, prześlicznie utrzymanych plantacyj w sąsiedztwie Politechniki — wznosi się potężny gmach „Krematorjum", wykonany w całości z cegły „zendrówki", bardzo starannie i trwale, a mieszczący na parterze obszerną nawę w rodzaju kaplicy, z licznymi krzesłami, przybraną w zieleń i kwiaty, z ołtarzem i podjum na zwłoki pod jedną, a chórem i organami pod drugą ścianą, oraz poczekalnia dla duchowieństwa i taką samą drugą dla rodziny zmarłej osoby. W podziemiu znajduje się szczelnie zamykana komora — służąca dla spalenia zwłok, i piec, ogrzewany koksem, doprowadzający do niej czyste atmosferyczne powietrze, ogrzano do temperatury 1100 stopni Celsiusa.

Tu znajdują się także nyże dla wystawienia ciał zmarłych w okresie przedpogrzebowym.

Ciało ustawione na noszach, podnosi żuraw hydrauliczny wraz z trumną, wieńcami i t. d. na wymienione wyżej podjum, poczem rozpoczynają się egzekwie.

Rzewnie drgają organy, przez wysokie okna wpada snop promieni słonecznych i spływa na pochylone głowy zebranych, łagodna woń kwiatów i kadzidła wypełnia powietrze, nabożeństwo dobiega końca, wreszcie przerywa ciszę ostatnie „Requiem aeternam... et lux perpetua"... i bez szelestu zapada trumna w podziemie, skąd na żelaznym wózku z rusztami dostaje się do komory — tu ruszta z trumną zostają — a wózek powraca, poczem zapada ciężka zasuwa, a komorę, zupełnie dotychczas ciemną, napełnia gorące powietrze, które przy temperaturze 1100 stopni Celsiusa wywołuje w niej światło dzienne.

Przez okrągłe okienko można obserwować proces spalenia — trwającego około 15 minut; naprzód spala się trumna i odzież, następnie części ciała miękkie, wreszcie kości, z których jedynie pozostaje popiół zsypujący się po równi pochyłej do przygotowanej urny o pojemności około dwóch litrów

I spełnione zostają słowa Pisma Świętego: „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz".

Urnę po zalutowaniu opatruje się płytą ołowianą ze stosownym napisem i umieszcza w hali urnowej lub w parku w ziemi.

Budowa „Krematorjum" wyniosła pięć miljonów marek niemieckich — koszta jednego spalenia w obecnej dobie są siedmset marek niemieckich.

Jest to kwota bardzo skromna, jeżeli się zważy, że krawat z dobrego jedwabiu do wiązania, kosztuje w Gdańsku około siedmiuset marek niem.

Rozmaitości

AMERYKANIN O TEATRZE EUROPEJSKIM. Wybitny amerykański impresario teatralny, Edgar Selwyn, powróciwszy do Ameryki z podróży fachowej po Europie, wyraził się korespondentowi londyńskiego „Timesa" dość lekceważąco o stanie europejskich scen teatralnych.

Zdaniem Selwyna, i pod względem teatru Ameryka wyprzedziła Europę. Sceny europejskie — mówi — cierpią na niszczącą je stagnację. Ani w Londynie, ani w Paryżu, ani wreszcie w Berlinie nic zdziałano nic nowego, nie znać tam żadnych nowych idei. Te same stare, znane przedwojennym bywalcom teatralnym sztuczki („tricks") są podawane im obecnie zupełnie w taki sam sposób. Selwyn nie ma tu na myśli opery, bo pod tym względem Ameryka dawno już przewyższyła Europę. Dzisiaj — twierdzi — Amerykanie przewyższyli już Europę także pod względem dramatu poważnego, komedji, a nawet farsy, w której do niedawna Francuzi byli jeszcze takimi mistrzami.

Europie — mówi dalej — brak pisarzów scenicznych. My, w Ameryce, posiadamy z tuzin autorów, nieprześcigniętych przez żadnego z autorów europejskich. Wreszcie posiadamy także autorów zdolnych w liczbie dostatecznej. Nie zaprzeczam, że twarda szkoła, jakiej poddać się muszą — naprzykład — aktorzy angielscy, wpływa dodatnio na stworzenie aktora przeciętnego, choć jednak takie trenowanie daje doskonałość techniczną, to jednak nigdy nie może stworzyć z aktora średniej miary aktora wybitnego.

Wkońcu Selwyn wyraża przekonanie, że w niedalekiej przyszłości scena amerykańska wywierać będzie wpływ znaczny na scenę europejską. W swoim czasie Ameryka otrzymywała idee z Europy, teraz jednak uczenica przewyższyła nauczycielkę.

OLBRZYMI HYDRAWJON FRANCUSKI. Cała Francja jest obecnie zainteresowana olbrzymim hydrawjonem-czteropłatowcem, który jest największym, jaki do tej pory został zbudowany w świecie. Hydrawjon ten, przeznaczony do lotu między Marsylją a Algierem, przewozić będzie pasażerów oraz pocztę. Zaopatrzony jest on w cztery motory, z których każdy posiada siłę 270 koni. Długość jego wynosi 20 m 70 cm., wysokość 6·50 m. — Znawcy aeronautyki spodziewają się z próbnego lotu jak najpomyślniejszego wyniku. W przyszłym tygodniu odbędzie się pierwszy lot, w którym wezmą udział najlepsi piloci i inżynierowie.

ZANIKANIE SŁONI. Jak donosi tygodnik paryski „Sciences et Voyages", wkrótce zapewne kość słoniowa stanie się rzadkością, słonie bowiem afrykańskie są już bliskie zaniku. W 1899 r. z portów południowo-afrykańskich wywieziono jeszcze kilkadziesiąt ton kości słoniowej, a w 1920 już tylko 135 kilogramów.

Wprawdzie zdarza się jeszcze odkryć czasami większą ilość kości słoniowej w okolicach odległych Afryki podrównikowej, na tak zwanych „cmentarzyskach słoni", gdzie zwierzęta te zbierały się bądź to pod wpływem starości, bądź to choroby, aby życia dokonać. Odkrycia jednak takie dokonywane są coraz rzadziej, a tymczasem słoń afrykański zanika z coraz większą szybkością.

Dział ekonomiczny

*** WYSTAWA SZTUKI PODCZAS II TARGÓW WSCHODNICH.** Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie zwróciło się do Zarządu Targów z propozycją przydzielenia mu odpowiednich ubikacyj na urządzenie wystawy sztuki podczas tegorocznych Targów. Propozycję swą Towarzystwo umotywowało tem, że wybudowany przed 30 blisko laty i pierwotnie na cele tego rodzaju przeznaczony a przez cały ten czas z roku na rok przeważnie pustką o tej porze stojący „Pałac Sztuk", obecnie zajęty został na przeciąg dziesięciu dni wrześniowych na eksponaty przemysłu włókienniczego.

Wobec tego, że Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych z uwagi na to, zdaniem jego, nieusprawiedliwione odebranie mu przez gminę „Pałacu Sztuki", zażądało od instytucji Targów Wschodnich wyjątkowych względów, odstąpiono mu, czyniąc zadość jego życzeniu, siedem sąsiadujących ze sobą koji w nowym pawilonie centralnym o łącznej powierzchni 112 metrów kw.

Ze szczegółów i zasad organizacyjnych projektowanej w tych kojach ogólnej wystawy polskiej sztuki na czas olbrzymiego zjazdu zamiejscowych gości we Lwowie, na razie to tylko wiadomo, że Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych uzyskało zgodnie ze swem życzeniem zezwolenie na pobieranie od zwiedzających wystawę gości osobnych opłat wstępu w wysokości 200 mk.

*** LIPCOWA PRODUKCJA ROPY.** Według statystyki, zamieszczonej w „Świecie Naftowym", produkcja ropy w zagłębiu borysławsko-tustanowickiem w miesiącu lipcu br. wynosiła: Borysław 1956·45 cystern, Tustanowice 1723·11 cystern, Mraźnica 778·47 cystern. Ropa łapana 35·41 cystern. Razem 4493·44 cystern. W porównaniu z czerwcem br. podniosła się więc o 522·83 cystern. Wzrost produkcji spowodowany został w pierwszym rzędzie dowierceniem szybu Rakoczyn I. Z powyższej ilości przypada na producentów rafinerów 60·4 proc., tj. 2714·60 cystern, zaś na czystych producentów 39·6 procent, tj. 1778·84 cystern. Poszczególne towarzystwa magazynowe odtłoczyły: Potrolea 2161·87, Karpaty 689·40, Galicja 570·66, Fanto 438·33, Montany 548·19, Limanowa 84·92. Razem 4493·44.

*** GDAŃSKI RYNEK CEMENTU** znacznie mocniejszy wskutek przystąpienia robotników budowlanych do pracy. Towaru loco niema. Sprzedaje się wyłącznie na dostawę. Dużo kupują Prusy Wschodnie i Litwa. Pomimo tego, że cement polski jest droższy od niemieckiego, Niemcy pokrywają swoje zapotrzebowanie cementem polskim i czechosłowackim, ponieważ cementownie niemieckie nie są w stanie wykonywać szybkich i terminowych zleceń. Głównie chodzi tu jednak o cement polski, bo czechosłowacki, ze względu na walutę, kalkuluje się bardzo słabo. Wskutek podrożenia pracy podrożał i cement. Tendencja mocniejsza.

*** PRODUKCJA WĘGLA W ZAGŁĘBIU KARWINSKO-OSTRAWSKIEM.** Dzięki zniżce podatku węglowego dało się zauważyć w miesiącu lipcu lekkie ożywienie w przemyśle górniczym i koksowym zagłębia karwinsko-ostrawskiego. Produkcja w miesiącu lipcu wzrosła o 336.542 q, tj. o 6·92% w porównaniu z miesiącem ubiegłym i osiągnęła 5,202.456 q. Wytwórczość koksu w porównaniu z miesiącem czerwcem podniosła się o 16·32% i wynosiła 796.274 q. Zapasy węgla i koksu zmniejszyły się nieco. W końcu lipca zapasy węgla wynosiły 562.558 q (o 10% mniej), a zapasy koksu 1.085.571 q (o 20% mniej).

*** PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ W NIEMCZECH.** Z powodu katastrofalnej zniżki kursu marki i zwiększonych z tego powodu wydatków zostanie taryfa na niemieckich kolejach państwowych z dniem 1 września podwyższona o 50%.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA. (17 sierpnia). Żyto nowe franco Warszawa 18.150, żyto nowe wołyńskie 16.800, żyto stare 18.700, żyto poznańskie 18.900, żyto małopolskie 15.900, żyto lubelskie 17.300—17.750, żyto z Kongresówki nowe 17.500—17.650—17.700—17750 żyto mieszane stare i nowe 18.100, owies nowy dworski franco kupno 23.250, owies poznański stary 23.600, pszenica 25.000, jęczmień 18.000, otręby żytnie 10.200, otręby pszenne 10.200, otręby pszenne i żytnie franco Warszawa 10.600, kasza hreczana 43.200, makuchy lniane franco Tczew 18.250, mąka żytnia 70% 28.000—29.000.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Obroty walutami i dewizami bardzo żywe. Przy dużym popycie a mniejszej podaży ruch zwyżkowy nie ustaje, przyczem za przykładem giełdy berlińskiej, również i nasze rynki wykazują tendencję mocną nietylko dla walut wysokocennych, lecz i dla »średniowartościowych« (»Halbedelvaluta«), z których korona czeska robi ciągle rekordowe skoki.

Wczoraj w obrotach przekazowych zyskała dalszych dwadzieściakilka punktów nawet skromna korona węgierska wzmocniła się, wczoraj o ¼ punktu. Dotyczy to także i lei, które w dniu wczorajszym utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Dolary mocniejsze o 150 punktów, franki francuskie o 15, funty szterlingi osiągnęły w szacowaniu niebywałą wysokość 34.500 (+1000). [illegible] marka [illegible] austrjacka [illegible].

W obrotach akcjami przemysłowemi i handlowemi widać w niektórych [illegible] większe zainteresowanie ze strony spekulacji, jako skutek zmniejszonego zaufania do [illegible] przedsięciom [illegible] wym. Z akcyj bankowych kupowano »Małopolski« po kursie utrzymanym oraz »Spółki Zarobkowe« po 2100. Papiery procentowe bez ruchu.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej z dnia 17 sierpnia 1922

	ofiar.	żąd.
Papiery państwowe:		
4% poż. premj. (miljonówka)	1550·—	1650·—
Akcje bankowe handl. i przem.		
Polski Bank Przemysłowy	600·—	700·—
Transakcja		2100·—
Polskie Tow. handlowe	825·—	925·—
Transakcja	825·—	900·—
Handlowa Spółka akcyjna »Impex«	175·—	225·—
»Pharma« (Mag. B. Jawornicki)	3700·—	3900·—
»Polski Glob«	600·—	700·—
Żegluga Polska	250·—	300·—
Zieleniewski	6500·—	7000·—
Transakcja	6600·—	6700·—
Warsz. Ska bud. parow.	1500·—	1700·—
Transakcja	1550·—	1650·—
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	4200·—	4500·—
Transakcja	4200·—	4400·—
»Potęga« Tow. pol. fabr. huty żel.	28000·—	31000·—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. roln.	2050·—	2250·—
Transakcja	2100·—	2150·—
Zakłady amunic. »Pocisk«	800·—	900·—
Transakcja	825·—	900·—
»Automotor« fabryka samochodów	1000·—	1200·—
Fab. Portland-Cementu Szczakowa	22000·—	24000·—
»Górka« fabryka cementu	6100·—	6500·—
Sierszańskie zakł. górnicze	10000·—	14000·—
Transakcja	10000·—	13500·—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	5500·—	5800·—
Transakcja	5600·—	5750·—
Polska Nafta	2200·—	2400·—
»Pezet« Powsz. zakłady bud.	850·—	950·—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	3500·—	3700·—
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wysk.	2400·—	2600·—
Transakcja		2500·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3400·—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	4400·—	4700·—
Transakcja		4500·—
Ska akc. elektr. w Sierszy	1100·—	1200·—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki: kup.	czeki: sprz.
Dolary St. Zjed.	7450·—	7650·—	7450·—	7650·—
Transakcja			7525·—	7600·—
Dolary kanad.	7350·—	7550·—	7350·—	7550·—
Franki francuskie	590·—	610·—	600·—	615·—
Transakcja			606·—	612·50
Franki belgijskie	570·—	590·—	570·—	590·—
Franki szwajc.	1450·—	1500·—	1450·—	1500·—
Transakcja			1480·—	1490·—
Funty szterl.	33500·—	34500·—	33500·—	34500·—
Marki niemieckie	7·—	7·75	7·—	7·75
Transakcja			7·40	7·50
Korony austr.	0·11	0·13	0·10	0·11
Transakcja			0·10½	0·10¾
Korony czeskie	220·—	235·—	230·—	240·—
Transakcja			230·—	240·—
Korony węgierskie	5·25	6·—	5·25	6·—
Korony duńskie	1500·—	1600·—	1500·—	1600·—
Lei rumuńskie	50·—	60·—	55·—	65·—
Liry włoskie	340·—	360·—	340·—	360·—
Floreny holend.	2700·—	2900·—	2700·—	2900·—

GIEŁDA WARSZAWSKA. (17 sierpnia). Miljonówka trans. 1560—1770, 4½% Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 230, kupno 225. 4½% Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 55·75, 5% Warszawy sprzedaż 245, kupno 240.

Bank handlowy 5470—5475, Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie 6500, Bank kredytowy w Warszawie 3500—3600, Warsz. Tow. fabryki cukru 75.000—74.000—75.000, Drzewny przemysł i handel 1650. Warszawskie Tow. kopalń i zakładów hutniczych 14.500—13.600, Lilpop, Rau i Lewenstein 5700-5525—5600. Ostrowieckie zakłady 10.200—10.500, Rudzki i Ska 3500—3350—3425, Starachowice 6850—6700—6900, Zakłady żyrardowskie 125.000, Borkowski 1625-1600—1675. Bracia Jabłkowscy 2500—2225. Warszawskie Tow. transportu i żeglugi 1900, Nafta Polska 2300—2225.

Dolary Stanów Zjedn. trans. 7670—7775—7660, sprzedaż 7700, kupno 7660. dolary kanadyjskie trans. 7500—7640, franki belgijskie 582, marki niemieckie 765—745.

Gdańsk trans. 727·50—720—725, sprzedaż 745, kupno 705, Belgja trans. 580—583, sprzedaż 585, kupno 581, Berlin trans. 730—720—725, sprzedaż 745, kupno 705, Londyn trans. 34.150—34.800, sprzedaż 34.900, kupno 34.700, Nowy York trans. 7675—7775—7690, sprzedaż 7710, kupno 7670, Nowy York drobne sprzedaż 7690, kupno 7650, Paryż trans. 610—617·50—615, sprzedaż 617, kupno 613, Praga trans. 237·50, Szwajcarja 1485, sprzedaż 1485, kupno 1481. Wiedeń trans. 11·25—10·75, sprzedaż 10·75, kupno 9·75.

GIEŁDA PRASKA. (17 sierpnia). Berlin 3·25, Warszawa 0·41—0·51, marka niemiecka 3·40, marka polska 0·41—0·51.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (17 sierpnia). Berlin 0·43, Holandja 204·40, Nowy York 524·75, Londyn 2349, Paryż 41·65, Medjolan 2365, Bruksela 39·45, Kopenhaga 115·50, Sztokholm 138·50, Chrystjanja 91, Madryt 82·30, Buenos Aires 191, Praga 15·30, Budapeszt 0·33, Zagrzeb 152·50, Sofja 3, Warszawa 0·07, Wiedeń 0·0 7/8, austrjacka korona stemplowana 0·0 7/8

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. (Tel. wł.). Pod wpływem wiadomości z Gdańska, że na tamt. giełdzie dolar doszedł do 1050, na warszawskiej czarnej giełdzie wybuchła formalna panika. Dolary 7725, marka niemiecka 7·75, marka niemiecka po 1000: 8, franki francuskie 625, funty angielskie 34.300, korona czeska 210, korona austr. 0·13 mk.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. (Tel. wł.) Franki francuskie 565—595, franki szwajcarskie 1300—1400, funty szterlingi 31.000—32.580, dolary amerykańskie 7350—7450, marki niemieckie 8—8·50, leje rumuńskie 57—62, korony czeskie 190—200, korony austrjackie 0·10—0·13, liry włoskie 300—330 mk.

MARKA POLSKA W BUDAPESZCIE. (17 sierpnia). W oficjalnym handlu walutowym notowano w Budapeszcie wypłatę na Warszawę 20·80—21·20.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przewodnik turystyczny po Krakowie.

Rozkład jazdy kolei żelaznych z Krakowa.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 1·48 posp. do Lwowa; o g. 5·20 posp. do Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów; o g. 5·40 posp. do Zakopanego i Rabki; o g. 6·01 osob. do Niepołomic; 7·00 posp. do Lwowa; o g. 7·55 osob. do Lwowa; o g. 7·25 posp. do Zakopanego; o g. 8·10 osob. do Bochni; o godz. 8·40 osob. do Wieliczki; o godz. 10·25 osob. do Lwowa; o g. 11·00 osob. do Krynicy przez Tarnów; o g. 13·35 osob. do Zakopanego i Nowego Sącza przez Suchą; o g. 14·00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę; o g. 14·20 osob. do Kocmyrzowa; o g. 14·35 osob. do Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor; o g. 14·15 osob. do Niepołomic; o g. 18·20 osob. do Lublina przez Rozwadów; o g. 19·25 osob. do Lwowa; o g. 19·35 osob. do Tarnowa; o g. 20·00 osob. do Wieliczki; o g. 20·50 osob. do Lwowa; o g. 22·40 osob. do Krynicy i Orłowa przez Tarnów; do Stanisławowa przez Stróże, Stryj; o g. 23·30 osob. do Lwowa; o g. 23·45 osob. do Zakopanego przez Suchą; do Stanisławowa przez Suchą, Stryj.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 0·35 posp. do Warszawy; o g. 1·20 posp. do Piotrowic (Wiednia, Pragi); o g. 3·55 osob. do Piotrowic; o g. 7·15 osob. do Piotrowic i Katowic; o g. 10·25 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 14·14 osob. do Piotrowic; o g. 17·10 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice; o g. 17·40 posp. do Gdańska przez Katowice, Poznań; o g. 19·40 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 20·05 posp. do Poznania przez Katowice; o g. 22·45 posp. do Warszawy.

Z nowego dworca osobowego „zachodniego“ odchodzą: o g 8·00 posp. do Warszawy; o g. 10·00 osob. do Warszawy; o g. 13·20 osob. do Trzebini; o g. 17·50 osob. do Warszawy przez Dęblin i do Katowic; o g. 19·30 osob. do Warszawy; o g. 22·25 posp. do Warszawy przez Dęblin; o g. 22·55 osob. do Łodzi; o g. 23·15 osob. do Dziedzic.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowo od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34. telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3.

Wawel i muzea:

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 50 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Muzeum narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czapskich,** ul. Wolska L. 10, tel. 519; otwarte w niedziele i środy od 10—2 wstęp 50 mkp. **Dom i muzeum J. Matejki,** ul. Florjańska 41, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska L. 6. otw. we wtorki i piątki od 10—12. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ul. Smoleńsk 9, tel. 1339, otw. od 10—1, wstęp 5 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otw. codziennie od 10—4 popoł.; wstęp 100 mkp.

Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od 9—1 i od 3—6.

Biura kupna i sprzedaży nieruchomości.

Koncesjonowane Biuro kupna i sprzedaży nieruchomości. Dom dla handlu i przemysłu **Władysława Ropskiego,** Zwierzyniecka l. 22, posiada każdego czasu duży wybór realności, majątków, ziem i t. p.

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna, Podwale 3, obok poczty.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia do pism całego świata **projektuje** i przyjmuje Biuro reklamy pracowej **„Promień“, Kraków, Rynek gł. 30.**

Powszechne Biuro reklamy **„Prasa“,** Karmelicka 16, tel. 2086, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch“, S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Fabryki.

„Glorja“, fabryka **świec,** wyrobów woskowych. Spółka z ogr. odp., Sławkowska 11.

Fortepiany,

pianina i fisharmonje firm pierwszorzędnych, jak:

Bechstein
Bosendorfer
Blüthner
Ehrbar
Ibach
Kotykiewicz
Laubergor & Gloss
Seiler
Schiedmayer
Stingl
Wirth

do nabycia w składzie fortepianów **Heleny Smolarskiej, Wolska 7.**

Kino.

Kino „Opieka“ ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej w święta od 3-ciej.

Księgarnie i sprzedaż dzienników i mód.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch“,** S. A., ul. Szczepańska 9. tel. 369.

Najnowsze żurnale mód stale do nabycia u firmy M. Landau, Kraków, ul. św. Krzyża 5.

Laboratorja kosmetyczne i perfumerja.

Laboratorjum kosmetyczne **Franciszki Budziaszek,** Grodzka l. 3, I. p., dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne.

Materjały tekstylne, zakłady kraw. konfekcja i galanterja.

Zakład krawiecki damski i męski
J. Kumala, ul. Szczepańska 11.
Zamówienia dla pań i panów z materjałów własnych i dostarczonych szybko i dokładnie. Gotowa konfekcja damska. Ceny 25% niżej cennika.

Bazar krajowy
Krajowego Związku przemysłowego w Krakowie, Rynek gł. l. 33
poleca:
zefiry, płótna na bieliznę i pościel, płócienka, markizety, batysty, chusteczki do nosa, pończochy, skarpetki, koce, kilimy, wyroby koszykarskie, **rzeźby, zabawki.**
Ceny bardzo przystępne.

Obuwie.

Stanisław Hachaj, ul. św. Tomasza 9. Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Pracownia szewska A. Palki, Kraków, Rynek gł. 30 wyrabia obuwie męskie, damskie dziecięce; przyjmuje reperacje. Ceny konkurencyjne.

Zaprasza się P. T. Panie do oglądania świeżo nadeszłych modeli **obuwia** jesiennego. — **Gizela Brand,** Kraków, Starowiślna 6.

Najelegantsze obuwie, bielizna męska i damska, tylko u firmy **Weinmann, Starowiślna 6.**

Jan Ochmański, magazyn obuwia, ul. Zwierzyniecka 4.

REWIZJA LOSÓW.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Ebenschutz, Rynek 8.

Sport.

Piłki nożne
Rakiety (tennisy)
Kręgle
Krokiety
Lekkie atletyczne

cenniki darmo i ofrankowane

L. Weindling
Kraków, ul. Grodzka 26.

Zakłady przemysłowe.

Zakłady wydawnicze i przemysłowe **„Ryngraf“,** S. A., Sławkowska l. 11.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, magazyn **mebli** i wyrób **kołder A. Rybiński,** ul. Sławkowska 21. Telefon Nr 3468.

Katolicka wytwórnia kołder **M. Matusiewicz,** ul. Poselska 20.

Kajetan **Dudziak,** ul. Florjańska l. 47, posiada wykwintne **urządzenia meblowe do gabinetów, jadalń, sypialń, biur itp.**

Zakład naukowy.

„MATURA“
Kraków, Grodzka 60.
P. T. Wojskowi, Urzędnicy i osoby z prowincji przygotowują się szybko i dokładnie do matury i wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich i sem. naucz.
Informacje i prospekty bezpłatnie.

Naprawa samochodów.

Auto-Guma
Zwierzyniecka 23.
Naprawa opon samochodowych według najnowszych zdobyczy techniki zagranicą. Za źle naprawione opony zwraca się pieniądze.

Korzystajcie ze sposobności!
Ceny fabryczne!
Fabryczny skład gum
„Autoelectric“, w Warszawie,
posiada na składzie świeże transporty gum samochodowych, rowerowych, powozowych, oraz maszynów; francuskich, niemieckich i amerykańskich marek. Zamówienia przyjmuje **Kałuski Józef,** ulica Pańska l. 8, m. 9.

Fotograficzny zakład.

Fotografje artystycznie wykonane, po cenach umiarkowanych, poleca zakład fotograficzny „Marja“, ul. Szewska 20.

DRUKARNIA LITERACKA
w Krakowie
ul. Jagiellońska 10, tel. 40!
przyjmuje
wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.
Maszyny pospieszne i rotacyjne.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. ... arni L. K. Górski.